Życie Wychodźcze

WTOREK MARDI 25 MAJ MAI 1954 r. | ROK 1 Nr 7 | ★ ★ ★ | CENA PRIX 15 fr.

La vie de l'immigration

SEFRANPOL — 176, RUE DE CHARONNE, PARIS (11e) — C.C.P. PARIS 1178-94

CENA PRENUMERATY:
KWARTALNIE .... 350 fr.
PÓŁROCZNIE .... 650 fr.
ROCZNIE ..... 1.250 fr.

Ukazuje się
we wtorki i czwartki
Parait le mardi et jeudi

B.D.I.C

PRAWDZIWE OBLICZE ANDERSA

NA cmentarzu wojskowym w Monte Cassino (Włochy), gdzie poległo wiele tysięcy żołnierzy polskich, odbyła się ostatnio specjalnego rodzaju uroczystość, mająca jakoby uczcić pamięć poległych w kampanii o wyzwolenie Włoch. W rzeczywistości manifestacja ta wykorzystująca bezwstydnie pamięć poległych Polaków, którzy walczyli wierząc, że walczą o wyzwolenie własnego kraju, była okazją dla zdrajcy własnego narodu gen. Andersa do wygłoszenia prowokacyjnego przemówienia, w którym stwierdził on m. in., że „Manifestacja ta jest symbolem braterstwa broni między Polakami a światem zachodnim". Obecność przesławnej pani Clare Both Luce, ambasadora USA we Włoszech na tej manifestacji jasno wskazuje, kto był inicjatorem przemówienia wygłoszonego przez Andersa.

Poprzedniego dnia jeszcze Anders wygłaszając przemówienie w Rzymie oświadczył że „oddziały polskie w łonie Armii Europejskiej wzmocnią cpór Polaków przeciw komunizmowi i spowodują masowe dezercję z Armii Polskiej w razie wojny".

Oto ohydne oblicze zaprzedanego za dolary zdrajcy własnego kraju, który nie tylko wzywa do nowej wojny, gdyż tylko w niej widzi swoje interesy, ale już przygotowuje „piątą kolumnę", która by miała działać w łonie Armii Polskiej.

Ale przeliczył się Anders, sądząc innych według siebie, Polacy w kraju i na wychodźstwie, którzy już niejednokrotnie dali dowody swego patriotyzmu, ze wstrętem odwracają się od tego rodzaju „zbawicieli" i nie idą na lep ich propagandy.

PROTEST LIGI OBRONY PRAW CZŁOWIEKA PRZECIW NARUSZENIU WOLNOŚCI

Liga Obrony Praw Człowieka stwierdza w swoim komunikacie, że wydane przez rząd zarządzenie zabraniające odbycia się w miejscach publicznych trzech manifestacji — 14 lutego 1954 r. z okazji rocznicy wypadków w 1934 roku; 13 i 14 marca — przeciw CED (Europejska Wspólnota Obronna) oraz 1 maja — w dniu święta pracy — jest naruszeniem wolności. Jeszcze bardziej dotkliwym i naruszającym wolność było zarządzenie przeciw mającej odbyć się manifestacji w sali Mutualite w Paryżu w dniu 7 maja. wzywającej do przerwania ognia w Indochinach

Liga Obrony Praw Człowieka, po wymienieniu w komunikacie głównych zasad republikańskich, energicznie i jednomyślnie protestuje przeciw zarządzeniu z 7 maja, które jest sprzeczne z prawem jak i z podstawowymi zasadami Republiki".

Wielki sukces wieczoru filmu polskiego w Paryżu

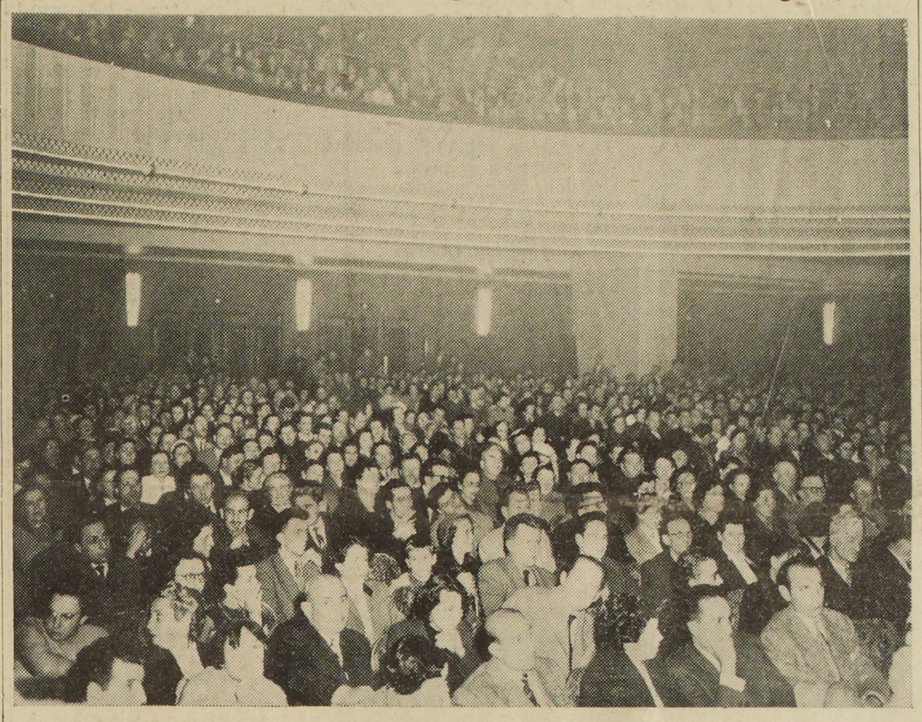

W ub. niedzielę odbył się w paryskiej sali Mutualite — zorganizowany staraniem Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą — wieczór filmu polskiego, który odniósł olbrzymi sukces. 3.000 osób zapełniało olbrzymią salę Mutualite a wiele osób musiało odejść nie mogąc się dostać do wewnątrz z powodu braku miejsca. Publiczność gorąco oklaskiwała piękny polski film p.t. „Pięciu z ul. Barskiej" oraz w nadprogramie „Stare Miasto".

Na zdjęciu: Widok sali.

POMIMO NIEZWYKŁYCH TRUDNOŚCI

Konferencja w Genewie przystępuję do rozpatrzenia technicznych warunków przerwania działań wojennych w Indochinach

WKONCU ub. tygodnia odbyło się w Genewie ważne posiedzenie w sprawie Korei. Tym niemniej jednak sprawa wojny w Indochinach nie przestała być tematem poufnych rozmów i dyskusji, zarówno w samej Genewie jak i w stolicach zachodnich.

W sobotę wieczór szef delegacji amerykańskiej, p. Bedell-Smith, podejmowany był po raz pierwszy, przez radzieckiego ministra Spraw Zagranicznych, Mołotowa.

Według agencji „France-Presse" spotkanie to wydaje się mieć niezwykłą wagę. Po powrocie do swej rezydencji p. Bedell Smith odmówił udzielenia wszelkicy oficjalnych deklaracji, opracował razem ze swym najbliższym współpracownikiem sprawozdanie, które przekazał do Waszyngtonu.

W Waszyngtonie, tymczasem, trwają rozmowy rzeczników amerykańskich z nowozelandzkim ministrem Spraw Zagranicznych, p. Cliftonem Webb, na temat ewentualnego przystąpienia Nowej Zelandii do proponowanego przez Stany Zjednoczone „paktu południowo-wschodniej Azji". Minister Nowej Zelandii wypowiedział się za absolutną koniecznością udziału w takowym pakcie W. Brytanii. „Uważam, że jakikolwiek pakt bezpieczeństwa południowo-wschodu azjatyckiego powinien w rzeczywistości obejmować Wielką Brytanię" — powiedział on.

W Paryżu i Londynie, dokąd pp. Bidault i Eden udali się na specjalne konsultacje, stanowiska obu rządów w sprawie Indochin i konsekwencji konferencji w Genewie, pozostają nadal różne.

Przed wyjazdem do Londynu p. Eden rozmawiał w Paryżu w obecności min. Bidault z premierem Lanielem. Istnieje przypuszczenie, że francuscy mężowie Stanu starali się przekonać p. Edena o konieczności postawienia konferencji genewskiej przed faktem dokonanym utworzenia Paktu Południowo-Wschodu Azji i umiędzynarodowienia wojny w Indochinach. Przypuszcza się, że p. Eden nadal pozostał przy swym stanowisku.

Minister Bidault powrócił w poniedziałek rano do Genewy bez tego, ażeby uprzednio uczestniczył w posiedzeniu gabinetu francuskiego, gdzie, jak wiadomo, zdania ministrów na temat stanowiska p. Bidault w Genewie, są podzielone.

Brytyjska agencja prasowa Reuter doniosła, z okazji przybycia p. Edena do Londynu, że brytyjski minister Spraw Zagranicznych ma zamiar nadal dbać w Genewie o znalezienie wspólnego, pojednawczego, stanowiska w sprawie Indochin „bez żadnych uprzednich zobowiązań dyplomatycznych czy wojskowych ze strony Wielkiej Brytanii". Oznacza to, że Wielka Brytania nadal występuje przeciwko ame-

(Ciąg dalszy na str. 6)

Uchwalając zmianę regulaminu Zgromadzenie Narodowe ograniczyło swe prawa

Na posiedzeniu odbytym w piątek po południu, Zgromadzenie Narodowe rozpatrzyło różne propozycje zmiany regulaminu obrad, spośród których trzy zostały uchwalone.

Jedna z uchwalonych zmian dotyczy dni zebrań komisji parlamentarnych, które w zasadzie nie powinny zbierać się podczas obrad Zgromadzenia Narodowego. Odtąd komisje parlamentarne będą odbywały swoje posiedzenia w środę, czwartek i piątek rano (zamiast w środę cały dzień i w czwartek rano).

Zgromadzenie Narodowe będzie odbywać swoje publiczne posiedzenia jedynie po południu w następujące dni: wtorek, środa, czwartek i piątek (zamiast we wtorek, czwartek i piątek przez cały dzień), za wyjątkiem wypadków nadzwyczajnych, jak np. inwestytura nowego rządu.

Poseł komunistyczny Demusois zaproponował uchwalenie poprawki do tego projektu, mniejszającego prerogatywy Zgromadzenia. Jednakże za tą poprawką głosowali tylko komuniści i socjaliści.

Trzecia zmiana uchwalona przez Zgromadzenie ma o wiele większe znaczenie.

Dotyczy ona ustalenia porządku dziennego obrad.

Dotychczas porządek dzienny ustalony był przez konferencje przewodniczących grup raz tygodniowo, we wtorek po południu. Odtąd konferencja ustali porządek obrad w piątek rano i na dwa tygodnie z góry. Najważniejsza zmiana polega na odebraniu Zgromadzeniu prawa zaproponowania poprawki do porządku dziennego przedłożonego Zgromadzeniu przez konferencje przewodniczących grup.

Zmiana ta została uchwalona pomimo protestu posła komunistycznego Bellanger, który podkreślił, że projekt ten

(Dokończenie na str. 6)

Pojednawcze propozycje delegacji koreańskiej w sprawie wyborów w Korei

Problem koreański, który od początku obrad genewskich tkwił na martwym punkcie, wszedł w ub. sobotę na nowe drogi i to dzięki pojednawczym propozycjom Chin Ludowych i Korei północnej.

Jak wiadomo, delegacje tych krajów proponowały w swoim czasie przeprowadzenie wyborów pod kontrolą komisji mieszanej, składającej się z przedstawicieli obu stron (Korei północnej i południowej). Podczas gdy Korea południowa proponowała, aby odbyły się one pod patronatem ONZ, tzn. krajów, które brały udział w wojnie koreańskiej.

Na plenarnym zebraniu zwołanym w sobotę na propozycję chińskiego premiera ministrów Czu En Lai, przedstawiciel Korei północnej Nam Il, złożył wniosek, aby do komisji mieszanej utworzona została międzynarodowa komisja neutralna celem przygotowania wyborów.

Propozycję tę poparł premier chiński podkreślając przy tym, że wszystkie obce siły wojskowe powinny opuścić Koreę przed odbyciem się wyborów, oraz że wybory koreańskie, które dotyczą jedynie Koreańczyków, winny się odbyć bez ingerencji obcych krajów.

Co się tyczy opuszczenia przez obce wojska Korei, — podkreślił przedstawiciel Korei południowej — „fakt ten nie wywoła żadnego zamieszania, ponieważ Syngman Rhee, zaniecha swych gróźb z chwilą gdy nie będzie więcej popierany przez Stany Zjednoczone".

Propozycje te, świadczące o dążeniu obu krajów do odprężenia międzynarodowego, zostały odrzucone przez Bedell-Smith. Oświadczając, że nie są one do przyjęcia, przedstawiciel amerykański podkreślił raz jeszcze, że Stany Zjednoczone nie chcą dopuścić do rozwiązania tego tak palącego problemu.

Stanowisko to zostało poparte przez przedstawiciela Korei południowej. Y. T. Pyun, który zaproponował, aby, wojska „komunistyczne" opuściły Koreę miesiąc

(Dokończenie ze str. 6)

Kongres Pokoju dep. Seine et Oise

W miejscowości Savigny (S. et O.) odbył się w ub. niedzielę Kongres Pokoju departamentu Seine et Oise, w obradach którego wzięło udział 1.200 delegatów.

Prezesem pierwszego seansu był socjalistyczny mer Savigny, który w swym wstępnym przemówieniu stwierdził, że celem tego zgromadzenia, zgodnie z pragnieniem przytłaczającej większości Francuzów, jest obrona Pokoju.

Delegaci tego Kongresu byli przedstawicielami wszystkich tendencji i środowisk, czego dowodem był wybór członków prezydium, w skład którego weszli członkowie różnych stronnictw — RPF, radykałowie, komuniści i socjaliści, przedstawiciele różnych organizacji — rodzin rostrzelanych, chłopów, Ruchu Dzieci Katolickich itd.

W toku dyskusji delegaci słuchali z wytężoną uwagą interwencji kolejarza, który nie-

(Dokończenie na str. 6-ej)

BOHATER RUCHU OPORU — MAVIAN OFIARĄ NOWYCH ZARZĄDZEŃ W DEP. ISERE

Prowadzona przez generalową, panią Delestraint, delegacja Krajowego Komitetu Obrony Członków Ruchu Oporu, Maviana i Konstantiniana, którym rząd wyznaczył przymusową rezydencję, przybyła w piątek do ministra Spraw Wewnętrznych. Po przedstawieniu listy z 18.000 podpisów, protestujących przeciwko sytuacji w jakiej znajdują się pozostali przy życiu tylko dwaj członkowie Ruchu Oporu z grupy Manusziana, delegacja przedłożyła list, w którym m.in. przypomina, że Mavianowi, po uprzednim uprowadzeniu go przez DST i osadzeniu w małym miasteczku Ruines, a następnie pod presją opinii publicznej — pozwolono swobodnie poruszać się w dep. Isere.

Nagle rozporządzenie odpowiedzialnych czynników skazało Maviana na ponowne pozostanie w obrębie zapadlej wioski Ruines.

W niedzielę ewakuowano dalszych 115 rannych z Dien Bien Fu

Odpowiedź dowództwa vietnamskiego na propozycje Francji

Po jednostronnym wypowiedzeniu przez naczelne dowództwo francuskie układu o ewakuacji rannych i po położeniu kresu przewidzianej przez ten układ neutralizacji linii komunikacyjnej nr 41, na której ewakuowani są ranni z Dien Bien Fu — ewakuacja odbywa się nadal i nawet ma być przyśpieszona.

Taką decyzję powzięło naczelne dowództwo vietnamskie, które pomimo stanowiska zajętego przez władze francuskie, postanowiło nie zmienić swoich humanitarnych zarządzeń na rzecz rannych korpusu ekspedycyjnego w Dien Bien Fu.

W niedzielę zostało ewakuowanych 115 rannych, co wraz z ewakuowanymi w dniach poprzednich daje łączną liczbę 274.

Te rezultaty wywołują tym bardziej uznanie, że warunki atmosferyczne są w dalszym ciągu złe i że samoloty korpusu ekspedycyjnego stale bombardują drogę nr 41 wiodącą z fortecy Dien Bien Fu do Son-La.

∴

Agencje prasowe Reuter i United Press opublikowały odpowiedź naczelnego dowództwa vietnamskiego na nowe żądania dowództwa francuskiego. Odpowiedź ta, nadana przez

(Dokończenie ze str. 6)

HO SZI MINH ODPOWIEDZIAŁ NA LIST GENEVIEVE GALARD WYRAŻAJĄCY ŻYCZENIA POKOJU

W DEPESZACH nadanych z Hong-Kongu agencje Reuret i United Press donoszą, że radiostacja Vietnamu opublikowała pismo skierowane za pośrednictwem korpusu ekspedycyjnego, przez Genevieve de Galard do Ho Szi Minha oraz odpowiedź tego ostatniego.

Agencje podają, że nasluch radiowy był zagłuszony, na skutek czego zebrano tylko fragmenty listów. Pismo Genevieve de Galard zostało wysłane kilka dni temu z okazji przypadającej rocznicy urodzin Prezydenta Republiki Demokratycznej Vietnamu i mówi m. in.:

„Pragnę, panie Prezydencie, wyrazić Panu podziękowanie za miłosierdzie jakie Pan okazał rannym jeńcom z Dien Bien Fu, których zgodził się Pan uwolnić. Życzenia jakie Panu składam są życzeniami osiągnięcia Pokoju. Żywimy wszyscy nadzieję, że obydwa nasze kraje będą mogły w najkrótszym czasie nawiązać stosunki przyjacielskie w świecie, z którego wymazana zostanie wojna".

Genevieve de Galard dodaje, że dążyć będzie do stworzenia wśród młodzieży swego kraju **„atmosfery całkowitego zrozumienia między naszymi obydwoma krajami w celu przyczynienia się do ustalenia i utrwalenia Pokoju, którego wszyscy pragną".**

W odpowiedzi, Ho Szi Minh oświadcza m. in.:

„Dziękuję Pani za życzenia złożone z okazji mych urodzin. Natychmiast po wkroczeniu demokratycznej armii vietnamskiej do Dien Bien Fu i zadośćuczyniając prośbie Związku Kobiet Vietnamu, wydałem instrukcje mające na celu uwolnienie Pani".

Profesor Huard, który przewodniczy delegacji korpusu ekspedycyjnego i utrzymuje kontakt z władzami vietnamskimi w sprawie ewakuacji rannych, po powrocie do Dien Bien Fu, oświadczył: **„Genevieve de Galard zostanie zwolniona w najbliższych dniach".** Prof. Huard przywiózł ze sobą 4-stronicowy list, który Genevieve de Galard napisała do swej matki.

Nicea zdobywa Puchar Francji

Zdjęcie nasze przedstawia: U góry zwycięską jedenastkę Nicei, u dołu faza meczu o Puchar Francji Nicea — Marsylia. Nuremberg (Nicea) wbija pierwszą bramkę dla swych barw.

(CZYTAJ ARTYKUŁ NA STRONIE 6) (Photo Universal et Keystone)

Nowe ofiary amerykańskich wybuchów atomowych

50 MARYNARZY JAPOŃSKICH DOTKNIĘTYCH PROMIENIAMI RADIOAKTYWNYMI

W ub. sobotę załoga japońskiego statku handlowego pojemności 10.000 ton, zawinęła do portu w groźnym stanie. 50 marynarzy załogi dotkniętych zostało działaniem promieni radioaktywnych. Doznali oni poparzeń, cierpią na straszliwe bóle głowy, krew puszcza im się z gardła i nosa. W końcu kwietnia, statek ich, po opuszczeniu Australii, okrążył „strefę niebezpieczeństwa" oznaczoną przez Amerykanów wokół wysp Eniwetok i Bikini, na których odbyła się seria wybuchów bomb wodorowych.

Stan dwóch spośród tych marynarzy jest beznadziejny — podaje agencja prasowa w Tokio.

Również w ub. sobotę, zmarł w północnej Japonii 28-letni mężczyzna, którego wątroba dotknięta została promieniami radioaktywnymi.

Uczeni japońscy przeprowadzają obecnie analizy wody pochodzącej z deszczów, które spadły ostatnio na Japonię. Analizy te wykazały zawartość cząsteczek radioaktywnych w wodzie deszczowej. Rzeczoznawcy uznają, że deszcze takie przedstawiają śmiertelne niebezpieczeństwo dla ludzi.

UCZONY BRYTYJSKI DOMAGA SIĘ ZAKAZU BRONI ATOMOWEJ

Uczony brytyjski C. F. Powel, laureat nagrody Nobla w dziedzinie fizyki, w przemówieniu wygłoszonym w Stowarzyszeniu Naukowców, domagał się, ażeby zawarte zostały układy międzynarodowe zakazujące użycia broni masowej zagłady, (m. in. broni atomowej) i wprowadzające skuteczną kontrolę tego zakazu.

JAK ŻYJĄ INWALIDZI WOJENNI W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Związek Radziecki stosuje wszelkie możliwe środki dla zapewnienia bytu inwalidom wojennym. Otrzymują oni wysoką pensję są zwolnieni z podatków, otrzymują bezpłatne protezy i wozy trzykołowe. Są pielęgnowani w domach wypoczynkowych. Państwo łoży również na naukę zawodu i dostarcza im pracy, udzielając jednocześnie długotrwałych kredytów na budowę mieszkań.

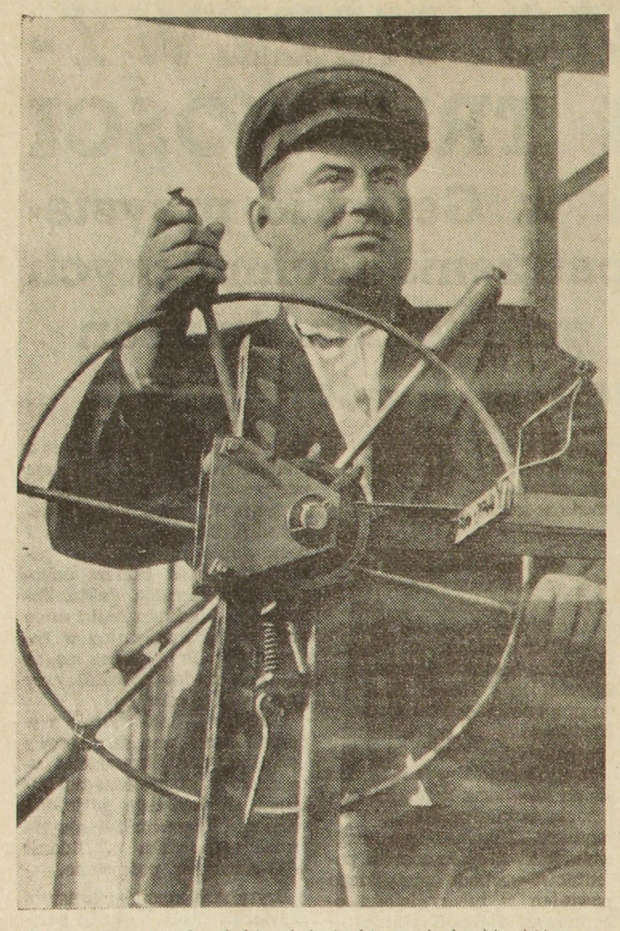

Prokofi Nektow, konduktor żniwiarki - młockarki, który za swą pełną poświęcenia pracę, otrzymał w październiku 1953 r. tytuł bohatera socjalistycznej pracy.

Poniżej zamieszczamy artykuł napisany przez Prokofiego Nektowa, byłego żołnierza armii radzieckiej, pozbawionego na wojnie obu nóg:

OTRZYMUJĘ wielką ilość listów, gdyż wiele osób pragnie wiedzieć w jaki sposób, mając obie nogi amputowane, mogę prowadzić traktor, a ponadto jak mogłem zdobyć pierwsze miejsce w ekipie konduktorów żniwiarki - młockarki w naszej okolicy.

Cóż na to odpowiedzieć? Można by oczywiście wspomnieć o tym, że ulepszyliśmy znacznie nasze metody pracy, ale myślę, że należy mówić o innych rzeczach: o tym co mi pozwoliło po moich groźnych ranach powrócić do pracy, zasiąść przy kierownicy maszyny i osiągnąć dobre rezultaty. Tu nie chodzi o mnie; chodzi tu o ustrój socjalistyczny, system wychowania naszych ludzi, sposób życia w Związku Radzieckim.

Przed Rewolucją, było również wielu rannych, powracających z wojny. Cóż się z nimi działo? Jedni skazani byli na żebraninę, inni stawali się ciężarem brzemiennym dla rodziny.

Co dzieje się z nami, kalekami w kraju socjalistycznym, jestem najlepszym przykładem. Matka moja wychowała mnie sama, ojciec mój zginął na froncie, wczasie pierwszej wojny światowej. Cóżby ona poczęła sama, pozbawiona naszego systemu radzieckiego? Natomiast jak wszystkie dzieci miasteczka byłem w bezpłatnej szkole, żywiony i ubrany. Potem nauczyłem się zawodu i zacząłem pracować jako traktorzysta. Możliwości moje wzrastały, wszyscy okazywali mi wiele serdeczności, pomagając mi i ucząc mnie. W ten sposób w każdym człowieku radzieckim widziałem przyjaciela.

Kiedy spadło na mnie nieszczęście cały kołchoz przyszedł mi z pomocą. Nie zapomnę nigdy pielęgnacji i opieki, jakimi obdarzyli mnie ludzie mego kraju, mnie żołnierza - kalekę. Zajęto się stanem mojej rekonwalescencji, czuwano nade mną, starano się dla mnie o rozrywki. Jeden opowiadał mi jak pracuje w kołchozie i jakie rezultaty osiąga w swej ekipie, inny — przynosił mi dobre książki, jeszcze inny kupił mi harmonię... Byli i tacy co pomogli mi zbudować dom.

Sekretarz Partii w kołchozie był wówczas Konstantyn Daniłow. Był to mój serdeczny przyjaciel. Dzięki niemu przeczytałem dziesiątki wspaniałych książek. To on pomógł mi planowo rozłożyć moją pracę i znalazł mi pierwsze zajęcie. Daniłow przyniósł mi części traktoru po to, bym się z nimi zapoznał i reperował je.

Państwo płaciło mi i nadal mi płaci znaczną pensję. Jestem w dalszym ciągu pod opieką lekarzy. W jaki sposób mogłem się odwdzięczyć za serdeczną opiekę, jaką roztaczało nade mną społeczeństwo. Pierwszym moim odruchem, moim marzeniem i największym mym pragnieniem było stanąć w szeregach pracowników i budowniczych życia komunistycznego.

Postanowiłem więc rozpocząć na nowo pracę i kierować nadal maszynami. Moją wytrwałość, która pomogła mi pokonać wszelkie trudności i pogodzić się z mym kalectwem — zawdzięczam Partii i Komsomołowi.

Dziesięć lat minęło od chwili, kiedy wróciłem utomny do mego kołchozu. W tym okresie nie przerwałem swych studiów i zapoznałem się niezgorzej z techniczną stroną żniwiarki - młockarki. Kupiłem sobie auto „Moskwicz", którym sam kieruję. Ale rzeczą najważniejszą jest jak zwykle — przyszłość.

W dobie dzisiejszej, w dziedzinie agronomii dokonują się wielkie posunięcia. Spełnienie nowych, doniosłych zadań, w wielkiej mierze zależy od nas, traktorzystów i konduktorów, kierowników ekipy, oraz mechaników, którym kraj powierzył potężne środki dla dobra ludzi radzieckich.

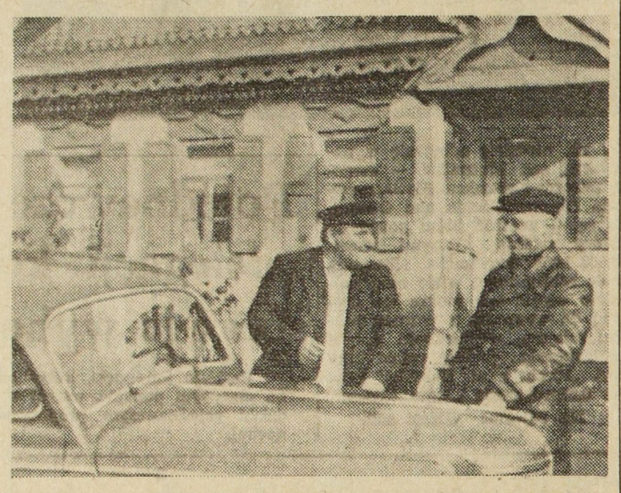

Kołchoz zbudował dla Nektowa nowy dom, a on sobie kupił auto.

NARÓD-BOHATER

NISZCZYLI pełne trzy lata Tysiące bomb opatrzonych znakiem „US" burzyło miasta, napalm spalał wsie. Nie mogąc ujarzmić narodu najeźdźca mścił się nawet na ziemi, by nie rodziła. Naród jednak był twardszy od granitu, rozpadającego się pod bombami Na gruzach Krainy Porannej Świeżości bohaterski lud obronił swą wolność.

Mimo że rozejm uciszył armaty walka trwa nadal. Przeciwnikiem jest teraz zniszczenie. Koreańczyk zamienił karabin na łopatę. Spod ziemi — życie przeniosło się na powierzchnię.

Być może koło Phenjanu inny jest krajobraz niż w okolicach Warszawy. Jednakże kiedy mówi się: „miasto niepokonane", przed oczyma staje Warszawa a obok niej — Phenjan. Cechy podobieństwa są uderzające: oba miasta przeznaczył na zagładę najeźdźca oba zamienił w popiół — ale na ich zgliszcza wrócił człowiek aby je wskrzesić. Oba miasta stały się symbolem — niezniszczalności narodu.

Dzisiejszy Phenjan nie jest już miastem wymarłym. Od rozejmu minęło zaledwie 9 miesięcy i w tym, jakże krótkim okresie, w Phenjanie wyrosło 15 tysięcy nowych domów mieszkalnych, zbudowano lub odbudowano 120 gmachów — siedzib różnych instytucji, ponad 80 budynków fabrycznych Stolica Republiki żyje. A jeśli wreszcie w Korei utrwali się pokój, to za kilka lat Phenjan będzie znów najpiękniejszym w kraju miastem...

◆

600 potężnych bomb zrzucił najeźdźca na Suphuńską Elektrownię Wodną nad rzeką Jalu tuż przy granicy Chin, usiłował w ten sposób pozbawić prądu miasta i wsie, fabryki i zakłady przemysłowe. „Przy okazji" chciał za wszelką cenę zburzyć olbrzymią tamę powstrzymującą napór 7.300 miln. m. sześć. wody.

Zbrodniczy plan nie udał się Bohaterstwo lotników ludowych, bohaterstwo robotników i inżynierów ocaliło elektrownię przed zagładą i chociaż poważnie zniszczona, Suphuńska Elektrownia ani na chwilę nie przerwała pracy.

Dziś na terenie elektrowni rozgrywa się wielka batalia Przed załogą elektrowni rząd postawił zadanie : do końca bieżącego roku osiągnąć przedwojenny poziom produkcji energii elektrycznej.

Od przyjaciół radzieckich napływają nowe maszyny i urządzenia. Z każdą niemal godziną wzrasta moc elektrowni. Załoga Suphuńskiej Elektrowni Wodnej wypełni zadania...

◆

610 tys. obiektów-fabryk, kopalni węgla i rud, domów mieszkalnych — zniszczyli Amerykanie w Korei północnej. 3-letni plan odbudowy i rozwoju narodowej gospodarki Republiki przewiduje odbudowanie wszystkich zburzonych fabryk i zniszczonych kopalni do końca 1956 r. Niezależnie od tego wybudowanych zostanie wiele nowych zakładów przemysłowych m. in. pierwsze w kraju zakłady samochodowe, które już w roku 1957 produkować będą 6 tys. samochodów rocznie.

Bohaterski naród Korei nie jest osamotniony w walce o odbudowę kraju. Naród radziecki udzielił Republice bezzwrotnej pożyczki na sumę jednego miliarda rubli na odbudowę zdewastowanej gospodarki — bratni naród chiński przeznaczył 8 trylionów juanów.

Czechosłowacja wznosi w Korei fabrykę samochodów, odbudowuje kilka elektrowni wodnych.

Polska buduje zakłady naprawy parowozów i wagonów. rekonstruuje kilka kopalń węgla.

Rumunia stawia fabrykę cementu i zakłady farmaceutyczne.

Jak przystało na prawdziwych szczerych przyjaciół...

W. D.

Wiosna w Moskwie

Ledwie słońce ukazało się w Moskwie, a już pomidory dojrzewają i wyglądają bardzo apetycznie.

Wczorajsze i dzisiejsze

PIERWSZY Maj od czasu wyzwolenia jest świętem radości ludu węgierskiego W dniu tym, w całym kraju, rozbrzmiewał śpiew i muzyka, wirowały pary taneczne. Co święcił w tym dniu, szczęśliwy i radosny lud węgierski?

Na to pytanie mógłby każdy Węgier, robotnik chłop i inteligent dać prostą odpowiedź. Święcił on swoje wyzwolenie, własną bohaterską pracę, jedność narodu i solidarność ze wszystkimi ludźmi na świecie.

Potem, gdy rozgrzały boje robotnicze na całym świecie, reakcyjne klasy panujące na Węgrzech nie tylko nie pozwalały na obchody Pierwszego Maja, lecz nie cofały się przed brutalnymi salwami policyjnymi do tłumów. Mimo to, robotnicy na Węgrzech znajdowali sposoby, aby to wielkie święto, międzynarodowe święto solidarności robotniczej obchodzić. Nie można go było czcić w jasny dzień — obchodzono je więc o świcie. Nie można było obchodzić 1 Maja legalnie, obchodzono ten dzień nie legalnie.

W świetle przyszłości i teraźniejszości możemy dopiero naprawdę zrozumieć, dlaczego lud węgierski obchodzi tak gorąco święto Pierwszego Maja. Rozumie on, że Pierwszy Maja to symbol jego nieograniczonych możliwości życiowych. W dniu tym spogląda nasz lud z dumą na swe wielkie osiągnięcia uzyskane od chwili wyzwolenia, na wielkie budowle, na miasto górnicze Komló, i na Stalinvaros, na nowe uniwersytety i żłobki, na setki domów wczasowych Cofają się ludzie myślą wstecz po to, żeby jeszcze szerzej widzieć przyszły los ojczyzny budującej socjalizm, los swój własny i swoich rodzin.

W dniu tym milionowe rzesze węgierskich ludzi pracy wyciągają dłonie i kierują spojrzenie ku tym, którzy walczyli i walczą wraz z nami o najdroższy skarb ludzkości, o pokój.

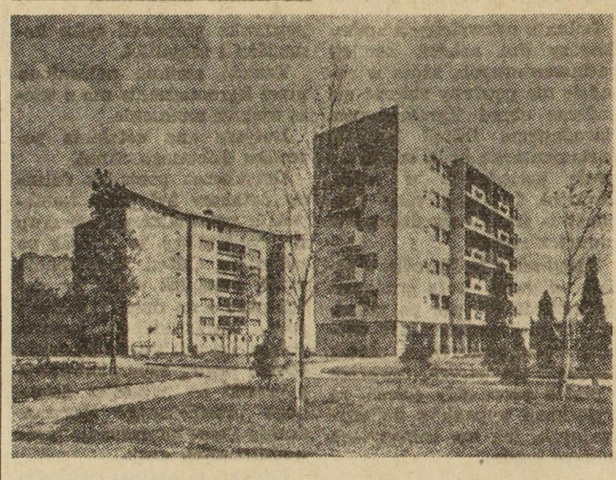

W takich to luksusowo urządzonych blokach mieszkają robotnicy Budapesztu. Dużo, dużo słońca, zieleni, a przede wszystkim powietrza — oto podstawowe warunki, którym muszą odpowiadać nowowznoszone osiedla mieszkaniowe. O jakości wykonania nie potrzebujemy nawet wspominać.

ALBANIA

ALBANIA jest najmniejszym z państw obozu pokoju: Terytorium jej wynosi 28.700 km kw., czyli tyle, ile największe województwo Polski. Ukształtowanie powierzchni Albanii jest bardzo różnorodne. Niektóre szczyty górskie (np. Shkelzen — 3.460 metrów) są wyższe od naszych Tatr, a błotniste niziny nad Adriatykiem położone są poniżej poziomu morza, podobnie jak Żuławy.

Natura szczodrze obdarzyła Albanię. We wnętrzu gór znajdują się bogate złoża ropy naftowej i asfaltu, rud miedzi i chromu, węgla kamiennego i brunatnego, siarki i soli mineralnych. Z urodzajnej ziemi można zbierać wysokie plony pszenicy i kukurydzy, bawełny i ryżu, tytoniu i buraka cukrowego.

Niepodległość po wielowiekowej okupacji tureckiej uzyskała Albania dopiero w 1912 r., ale już w czasie I wojny imperialistycznej neutralną Albanię okupowali Serbowie i Grecy, a później Austriacy, Francuzi i Włosi. Po wojnie przy poparciu między narodowej reakcji, do władzy w Albanii doszedł w 1924 r. Achmed Zogu, przedstawiciel grupy skrajnie reakcyjnych obszarników - feudałów. Rozpoczęła się wyprzedaż bogactw Albanii zagranicznym monopolom — angielskim i włoskim.

W kwietniu 1939 roku faszystowskie Włochy dokonały zbrojnego zaboru Albanii. W listopadzie 1941 roku w trudnych warunkach konspiracji powstała Komunistyczna Partia Albanii.

Od wielu dziesięcioleci naród albański prowadził zaciekłą walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne i po raz pierwszy uzyskał kierownictwo które mogło walkę tę doprowadzić do zwycięstwa.

ROZPROSZONE początkowo oddziały partyzanckie wyrosły wkrótce w regularną armię liczącą 70 tysięcy bojowników.

Po kapitulacji Włoch w r. 1943 Albanię zalały wojska hitlerowskie.

W listopadzie 1944 r. armia wyzwoleńcza ruszyła do zdecydowanego natarcia — i 29 listopada oczyszczony został ostatni skrawek Albanii — miasto Shkoder. Dzień ten jest obchodzony uroczyście jako Święto Wyzwolenia Albanii.

Dziś naród albański może poszczycić się znacznymi postępami w rozbudowie gospodarczej i kulturalnej. Pomoc Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz ofiarność mas pracujących Albanii sprawiają, że kraj przeobraża się dosłownie z roku na rok.

Przed wojną poza szybami naftowymi i fabryką papierosów przemysł w Albanii prawie nie istniał. Trzeba było przywozić z zagranicy płótno i gwoździe, papier i szklanki cukier i mydło — dosłownie wszystko. Stopa życiowa była najniższa w całej Europie. 85 proc. mieszkańców nie umiało czytać i pisać. Głównymi narzędziami w rolnictwie były socha i motyka.

NA tym tle można ocenić ogrom przeobrażeń zachodzących dziś w Albanii. W 1947 roku Albańczycy po raz pierwszy usłyszeli gwizd parowozu. Chłopi po raz pierwszy ujrzeli kombajny i traktory. W latach 1949 — 1950 zrealizowany został dwuletni plan gospodarczy, obecnie realizuje się pierwsza albańska pięciolatka (1951 — 1955). Zbudowana w pobliżu Tirany elektrownia wodna im. Lenina daje stolicy prąd i wodę. Na przedmieściu Tirany — Yzberish — powstaje nowa dzielnica przemysłowa. Pracuje tam już kombinat tekstylny im. Stalina, który zaopatruje w tkaniny całą Albanię oraz duże zakłady mechaniczne „Uzina Enver". Zbudowano szereg innych zakładów, wiele nowych obiektów jest w budowie. W dziesiątkach miejscowości buduje się bloki i osiedla mieszkalne. Albania z zacofanego kraju rolniczego przeobraża się w kraj rolniczo - przemysłowy.

Przed wojną Albania była typową kolonią kapitalistyczną. Teraz jest wolnym, rozbudowującym się krajem o wspaniałych perspektywach rozwoju ekonomicznego. Mimo małego obszaru i niewielkiej liczby ludności (1,3 miliona mieszkańców), Albania już za kilka lat może odegrać istotną rolę w handlu międzynarodowym, eksportując przetwory naftowe, bitum, miedź, chrom, bawełnę, skóry, tytoń, owoce, wino, konserwy i piękne dzieła sztuki ludowej. Górskie rzeki Albanii dają możliwość pełnej elektryfikacji kraju. Władza ludowa i przyjaźń krajów obozu pokoju są gwarancją nieprzerwanych sukcesów na drodze rozwoju i rozkwitu Albanii.

E. Karłowicz

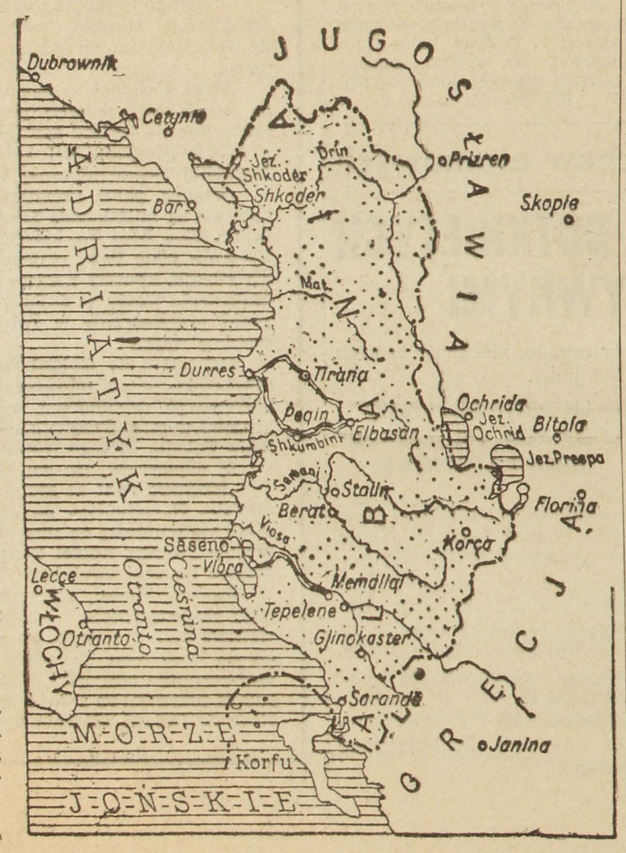

Budowa wielkiej elektrowni wodnej

Na obu brzegach wielkiej rzeki syberyjskiej Ob rozciąga się teren budowy elektrowni wodnej. W ciągu krótkiego czasu dokonano tu poważnej pracy. Do placu budowy doprowadzono linie elektryczne, tory kolejowe, prowadzi się prace w kamieniołomach, przy wyrębie drzewa zbudowano cegielnię, kombinat drzewny oraz inne przedsiębiorstwa pomocnicze.

Z wykopu pod gmach elektrowni wodnej i tamę betonową usunięto 1 milion 200 tysięcy metrów sześciennych ziemi

Budowa Nowosyberyjskiej Elektrowni Wodnej odegra pozytywną rolę w rozwoju gospodarki sąsiednich rejonów, przemysł i rolnictwo otrzymają tanią energię.

Polepszą się warunki żeglugi w górnym biegu Obu, gdzie buduje się zbiornik wodny, którego długość wynosić będzie 240 kilometrów, a szerokość miejscami osiągnie przeszło 20 kilometrów.

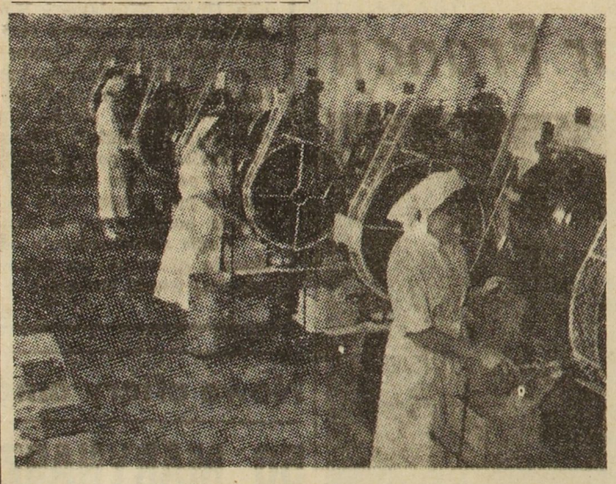

W fabryce produktów chemicznych w Budapeszcie wszystkie maszyny zaopatrzone są w urządzenia zapewniające pracownikom całkowite bezpieczeństwo

Człowiek który wyprzedził czas

Jest w Związku Radzieckim taki człowiek, który żyje już właściwie w roku 1991 Nie należy, rzecz jasna, brać tego powiedzenia dosłownie. Paweł Bykow, słynny tokarz moskiewskich Zakładów Szlifierek, mistrz szybkościowej obróbki metalu, którego za wspaniałe osiągnięcia w pracy wyróżniono Nagrodą Stalinowską, dlatego żyje w 1991 roku, ponieważ obecnie pracuje na początek produkcji, którą w myśl planu miałby dopiero wykonać w roku 1991.

Listonosze dobrze znają jego mieszkanie mieszczące się w wielopiętrowym domu przy ul. Gorkiego w Moskwie. Znają je dobrze dlatego, że codziennie doręczają tu pokaźne paczki listów z setek miast Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Do Pawła Bykowa piszą tysiące robotników, inżynierów, techników, którzy proszą go o podzielenie się doświadczeniami szybkościowego skrawania metali. Paweł Bykow chętnie udziela porad i zachęca każdego tokarza do zastosowania swojej metody. Ma on setki przyjaciół i naśladowców w Związku Radzieckim, Rumunii, Węgrzech, Niemieckiej Republice Demokratycznej, Polsce. Tokarze pracujący jego metodą wykonują po 20 norm dziennych.

Takich ludzi jak Paweł Bykow jest w Związku Radzieckim wielu. Dzięki nim, przodującym ludziom produkcji, Kraj Rad kroczy szybko do komunizmu. Ich doświadczenia pomagają krajom demokracji ludowej przyśpieszyć budowanie socjalizmu.

WIEŚ NAUCZYCIELI

Wieś Ajgebac jest w Armenii często nazywana „wsią nauczycieli" 130 jej mieszkańców ukończyło instytuty i technika pedagogiczne i jest obecnie nauczycielami w różnych rejonach republiki. 105 spośród nich odznaczonych zostało orderami i medalami

Wielu mieszkańców Ajgebac zostało agronomami, zootechnikami lekarzami, inżynierami, architektami.

We wsi istnieje szkoła średnia. Około dwustu jej wychowanków kształci się obecnie w instytutach i technikach.

REKORDOWE PLONY

Nieraz próbowano obliczyć jakie maksymalne plony można wyciągnąć z ziemi. Tak np. amerykański uczony Vilcox ustalił, jako górną granicę dla pszenicy 110,5 cetnara z ha. Swego czasu za rekord światowy uznano 92 cetnary, zebrane kiedyś w Italii. Rekordy te obalone jednak zostały w ZSRR. Tak np. kołchoźnik Macenko spod Winnicy wyhodował na półku doświadczalnym wiejskiego laboratorium około 112 cetnarów pszenicy, a Czaganak Barsijew, w kazachstańskim ule, zebrał w 1943 r. ponad 200 cetnarów prosa z ha. Jest to największy rekord plonu, jaki kiedykolwiek uzyskany został przez człowieka.

NAWOZY SZTUCZNE Z POWIETRZA

Uczeni radzieckiej Armenii rozwiązali proces technologiczny wydobywania z azotu zawartego w powietrzu cyjamidu wapnia, czyli azotniaku, który jest cennym nawozem sztucznym. Kombinat z Kirowakan wytwarza już ten produkt, a kołchozy nawożą nim ziemię pod zasiew oziminy. Tak więc „kamień", jak go rolnicy armeńscy popularnie nazywają, a ściślej mówiąc proszek, wydobyty z powietrza za pomocą energii wodnej zasila ziemię, by mogła rodzić więcej zboża.

PRASKI WIEŻOWIEC

Czesi budują w Pradze pierwszy wieżowiec. Projekt jego opracował zespół czechosłowackich architektów, pod kierownictwem inż. Franciszka Jerzaba. Wieżowiec będzie miał 16 pięter, z czego 13 już zmontowano. Środkową część gmachu stanowi hotel, zaś skrzydła — mieszkania dla ludzi pracy.

Z POLSKI I O POLSCE

NOC NIE TRWA WIECZNIE

(REPORTAŻ Z POLSKI)

Niewidomy... Biała laska, ciemne okulary osłaniają niewidzące oczy... Oto tradycyjny obraz człowieka dotkniętego strasznym nieszczęściem. Ale czy wiecie, że dziś większość niewidomych uczy się lub pracuje, że w naszym przemyśle pracuje około tysiąca ociemniałych robotników-fachowców, że są wśród nich przodownicy pracy?

„Powiedz mi mamo, co to są ślepcy?"
„To biedni, którym umarły oczy,
Noc ich otacza wieczna i mroczy".
(Leopold Staff)

Lekcja geografii. Tadzio Kubański i jego ociemniały nauczyciel Stefan Paliński przy specjalnym globusie z wypukłymi oznaczeniami.

Siedzę na przeciw równo ustawionych ławek i kilkorga dzieci. Dzielą nas dwa metry i — przepaść cała. Inne są nasze światy. Mówimy jednym językiem, ale inaczej wyobrażamy sobie treść wypowiedzianych słów.

Zamykam oczy, wmawiam sobie, że oto jestem ślepy. Nie będę mógł normalnie pracować, czytać, mieć w oczach lęku, szczęścia, uśmiechu. Nie zobaczę nigdy zadartego noska mojej córeczki. Noc ma trwać wiecznie...

Wyobraźnia zaczyna działać zbyt intensywnie, bym choć chwilę mógł pozwolić się jej unosić. Otwieram oczy. Wracam w wymiary naszego świata.

Przede mną — niewidome dzieci i ich nauczyciel.

Stefan Paliński prezentuje kolejno swoją gromadkę i patrzy na mnie bystro niebieskimi oczami. Te bardzo żywe oczy nie widzą jednak — nauczyciel jest także ociemniały.

— Stachu, przeczytaj nam coś.

Stanisław Poławski otwiera wielki tom powieści Leonidowa „Sala Nr. 3". Tematem jej są losy ociemniałych żołnierzy. Koniuszkami palców wskazujących obu rąk wyszukuje w książce odpowiednie miejsce Teraz ja patrzę na te czynności, na te wypukłe punkciki szyfru pokrywającego kartonowe stronice — i czuję się jak człowiek, który nie widzi; dla mnie karty książki są puste. Staszek czyta płynnie, równo, tak jakbym czynił to ja sam, posługując się alfabetem łacińskim. Odnosi się wrażenie, że ten „patrzący" gdzieś w przestrzeń chłopiec odbiera w sobie tylko wiadomy sposób nadawane skądś sygnały i przekazuje nam je głosem:

„Zostałem raniony w oczy i oślepłem. To, że jestem ślepy, nie powinno was przerażać, jak i mnie nie przeraża... Chciałbym zostać inżynierem-organizatorem w waszej fabryce. Na tym stanowisku będę mógł rozwinąć moje zdolności organizacyjne i ślepota nie będzie mi przeszkadzać. Znam was jako dyrektora, który nie boi się ryzyka..."

Jakże ostra jest w tej małej izdebce aktualność powieści Leonidowa! Z jaką uwagą wsłuchują się wszyscy w jej słowa, okrutne w swej prawdzie, ale przecież pokrzepiające, budzące wiarę w przyszłość.

Szczęściem dla setek tysięcy niewidomych na całym świecie był tragiczny wypadek ukłucia się szydłem w gałkę oczną przez młodego Ludwika Braille'a, który przed ponad stu laty wynalazł wypukłe pismo, w którym każda litera jest prostą kombinacją sześciu punktów. Dzięki temu może dziś istnieć w Polsce wydawnictwo, dysponujące drukarnią z nowoczesnymi maszynami — które w swym planie na 1954 rok przewiduje wydanie alfabetem Braille'a 200 pozycji z literatury pięknej i fachowej! Mogą ukazywać się czasopisma pod pełnymi wyrazu tytułami: „Pochodnia", „Światełka", „Promyk".

— A teraz, Stachu, napisz nam coś.

Na stole leży metalowa tabliczka o różnych prostokątnych otworkach — miejsca na owe sześć punktów, czyli poszczególne litery i cyfry. Stach pisze:

„To, że jestem ślepy, nie powinno was przerażać..."

Pisze od prawej strony do lewej, wbija rylec, stukając rytmicznie o metal tabliczki. Powstaje w ten sposób negatyw. ten negatyw odwróci się potem. Przesuwając palcami po wypukłych kropkach, będzie się odczytywać tekst od lewej ku prawej.

Proste i krótkie są autobiografie tych dzieci. Proszę Maniusia Marciniaka o jego historię. Wstaje w ławce, przygładza niesforną czuprynę, opowiada zażenowany:

— Wtedy był luty, topniały lody... U nas pod Sochaczewem są takie stawy... Tam znalazłem ten granat... Wysypywał się z niego ładny żółty proszek... Miałem widelec. Zadrapałem nim spłonkę, czy coś tam. Dalej to już pan wie. Przyjechało pogotowie. Potem był szpital, bolało i już nic nie widziałem, a na dodatek urwało mi palec, Myślałem, że już nigdy nie będę się uczył...

Opowieść druga. Mietek Stanisławski. Szczupły chłopiec w welwetowym ubranku. Wzrok stracił na warszawskiej Starówce w czasie powstania. Bomba przysypała go w piwnicy. Gruz wyżarł oczy. Kilka lat błąkał się po omacku, matka chlipała po kątach. Dopiero w 1949 roku dostał się do Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych. Skierowano go na trzy miesiące do szpitala, wyjęto mnóstwo odłamków. Wrócił i wtedy zaczęła się nauka. Wtedy zaczęło się życie...

Wszystkie prawie historie są równie żałosne. I tych, którzy nie widzą od urodzenia i tych którzy stracili oczy w tragicznym wypadku. Ale te dzieci z klasy VI-ej nie są mimo to smutne. Wiercą się w ławkach chichoczą z mojej tu obecności, szepczą i dokazują, jakby brak wzroku był tylko nieporozumieniem.

Dwaj chłopcy grają w szachy. Pola czarne są wypukłe, białe — wklęsłe. Figurki zakończone u dołu kołeczkami.

Gdyby nie te kropki, klasa byłaby jak tysięce innych. To chyba jedyna cecha wyróżniająca klasy siedmiu ogólnokształcących i zawodowych szkół dla niewidomych, które pozostają pod opieką wydziału szkolnictwa specjalnego przy Ministerstwie Oświaty.

Mały Maniuś nie ma wskazującego palca u lewej ręki. Zapłacił nim za chwilę dotknięcia czarodziejskiego proszku. Dla niewidomego utrata tego palca — który tak ważną spełnia funkcję przy czytaniu — stwarza dodatkową trudność.

A Tadeusz Traczyk pozostawił na polu pod Łukowem wraz z oczami całą rękę. Jego nie nęcił żółty kolor prochu. Pocisk w który celował kamieniami miał piękną, soczystą i tak bardzo pociągającą barwę czerwieni.

— Tadziu, może teraz ty spróbujesz poczytać?...

Tadzio wodzi ocalałą dłonią po maleńkich zgrubieniach i powoli, z namysłem, czyta. To czytanie kosztowało go wiele miesięcy pracy, to czytanie jest także zasługą jego nauczyciela — Stefana Palińskiego.

Mietek Stanisławski ma zdolności do rysunków. Jak siszycie — do rysunków. Nie długo będzie mógł swój talent ujawnić i rozwinąć — z ZSRR nadejdą wypełnione specjalną masą tabliczki do rysowania dla niewidomych. Rylec będzie w nich głębił, a równocześnie kształtował — podobnie jak w papieroplastyce.

Zmienia się zie, fałszywe przekonanie, że człowiek niewidomy musi być bezwartościowym, bezproduktywnym zawalidrogą.

O zmianie tych przekonań decyduje również — i przede wszystkim — stosunek władzy ludowej do tych ludzi, umożliwienie im nauki, pracy, rozrywki.

Paliński mówi bardzo rzeczowo, że za mało jest jeszcze burs dla młodzieży, że dużo wszędzie kłopotów. Mówi o bliskiej budowie wielkiego Domu Niewidomego w Warszawie. Porusza sprawę tresury psów dla niewidomych w Dębach Wielkich. Wyjaśnia, że ociemniali nie płacą za komunikację miejską i za radio, że na PKP i na PKS przewodnik jeździ z nimi bezpłatnie. Rozmowa schodzi nawet na temat ultradźwięków i radaru, tych najnowocześniejszych instrumentów zastępujących oczy.

Stefan Paliński, ociemniały nauczyciel, rozprawia z ożywieniem, gestykuluje i patrzy na mnie tak bardzo wymownie.

W klasie na górze, pod której oknami staneliśmy, kotłuje się jak w garnku. Odsuwam się instynktownie — uczniaki na całym świecie lubią wylewać atrament na przechodniów. Poznaję głos Mietka i Mańka, Stacha i Tadzia.

Już wiem na pewno, dla nich noc nie trwa wiecznie!

Olgierd BUDREWICZ

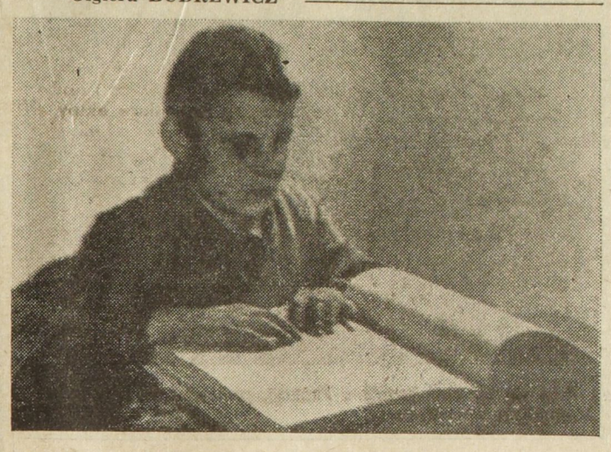

Staszek Pawłowski czyta książkę drukowaną alfabetem Braille'a.

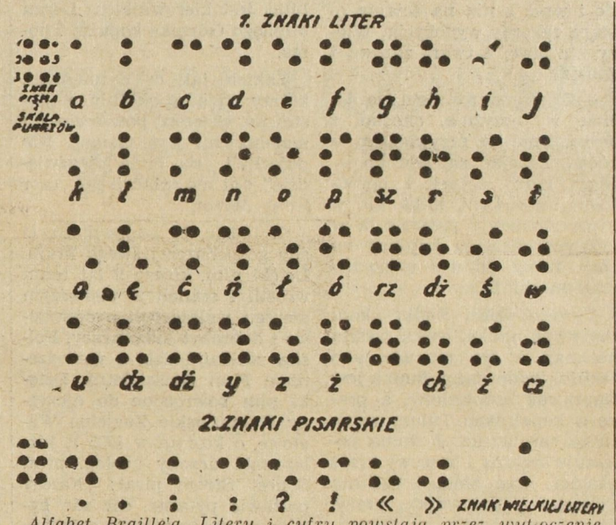

Alfabet Braille'a. Litery i cyfry powstają przez wytłoczenie rylcem znaków, z których każdy składa się z kombinacji wypukłych kropek rozmieszczonych na 6-punktowym polu.

SEZON PLAŻOWY W WARSZAWIE OTWARTY

Tysiące warszawiaków spędza niedziele nad Wisłą

Sezon wypoczynków nad Wisłą już się zaczął a w dni upalne z plaży korzysta kilkanaście tysięcy wczasowiczów.

Pomimo niepewnej pogody, pesymistycznego komunikatu meteorologicznego, tysiące warszawiaków spędziło ostatnią niedzielę nad Wisłą. Wietrzyk, który rozkołysał fale Wisły sprzyjał kajakowiczom uzbrojonym w żagle, toteż takiej ilości żaglówek na rzece dawno nie obserwowano.

Powodzeniem cieszyły się popularne przejażdżki statkami do Młocin. Już od godz. 9 rano aż do zmroku parostatki odchodzące z przystani przy moście Śląsko - Dąbrowskim były przepełnione.

Rekordową liczbę pasażerów przewiózł spacerowy parostatek „Bałtyk", na którym przygrywał do tańca 7-osobowy zespół taneczny.

Spośród załogi „Bałtyku" wyróżnia się na parostatku pierwsza w mundurze marynarza „Żeglugi" kobieta A. Hon, pełniąca funkcję kontrolera. Zdobyła sobie ona ogólną sympatię za swą dzielną postawę i uprzejmość.

Poczynając od dnia dzisiejszego „Żegluga" uruchamia na Wiśle linię turystyczną Warszawa — Gdańsk, z postojami w miastach godnych zwiedzania, jak Płock, Toruń, Grudziądz. Zbiorowe wycieczki korzystają na tej linii z 10 proc. ulgi za przejazd.

Na wszystkich pobrzeżach Wisły, pełno było plażowiczów. Najwięcej jednak warszawiaków kierowało się Wałem Miedzeszyńskim na plażę miejską, gdzie w tym roku przez niwelacje — zasypanie dołów i obsianie trawą uzyskano nowe tereny do zażywania kąpieli słonecznych. Na plaży tej ,przez zlikwidowanie przestarzałych szafek w budynkach szatniowych, uzyskano dodatkowych 2 tys. miejsc dla przechowania garderoby.

W tym sezonie plażowiczów czekają niespodzianki w postaci zbiorowych ćwiczeń gimnastycznych na wolnym powietrzu, zawodów z nagrodami o mistrzostwo plaży i emocjonujących przejażdżek na nartach. Motorowy ciągnik do nart wodnych jest już gotowy i czeka na pierwszych amatorów.

Organizacje zaopatrzenia plażowiczów powierzono WZG (Warszawskie Zakłady Gospodarcze) które prowadzić będą tam 2 kioski z napojami, kuchnię i stołówkę.

KARTA HUTNIKA

Uchwała rządu P. R. L. na rzecz hutników polskich

Uchwała rządu, nazwana już powszechnie w Polsce Kartą Hutnika, przewiduje wynagrodzenie wynoszące 10 proc. średniego zarobku rocznego dla tych, którzy przepracowali w hutnictwie 2 lata, a 15 proc. — dla tych, którzy przepracowali 5 lat.

Przeciętna wypłaty dla 2-latków wynosi 1.700 zł., dla 5-latków 2.500 zł.,

Wypłaty te odbyły się już we wszystkich hutach. Państwo ludowe asygnowało na ten cel około 70 milionów złotych.

Troska o byt hutników znalazła wyraz w oddaniu im do użytku około 11 tysięcy izb mieszkalnych, w wydatkowaniu w ciągu 3 lat blisko pół miliarda zł. na higienę i bezpieczeństwo pracy — w budowie licznych żłobków i przedszkoli.

W dniu 8 bm. w przeddzień święta hutników, najbardziej wyróżniający się członkowie załóg przemysłu hutniczego : mistrzowie, wytapiacze, garowi, walcownicy oraz inżynierowie i technicy, przodujący w walce o stal i surówkę — o przyspieszenie rozwoju i umocnienia sił Polski Ludowej, otrzymali samochody, motocykle, radioodbiorniki, rowery i kupony ubraniowe.

Oprócz samochodów, czołowi przodownicy pracy hutnictwa otrzymali również na dogodnych warunkach ratalnych 300 motocykli marki SHL, 700 radioodbiorników, ok. 4 tysięcy rowerów produkcji polskiej i węgierskiej oraz 4 tysiące kuponów wełny ubraniowej.

Po raz pierwszy dokonano odznaczeń przodujących hutników odznaką Zasłużonego Hutnika Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Każdy dzień przynosi w Polsce dalszą poprawę warunków socjalno-bytowych mieszkańców miast i wsi

Ostatnio uruchomiono nową linię tramwajową o długości ponad 4 kilometrów, łączącą Kraków z Hutą im. Lenina.

150 tramwajów polskiej produkcji, w tym 90 wozów silnikowych oraz 70 nowych autobusów węgierskich „Ikarus" zasiliło w rb. tabor miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych w Polsce.

60 tramwajów i 17 autobusów otrzymają Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne i Miejskie Przedsiębiorstwo Autobusowe w Warszawie. Po 30 tramwajów ma być skierowanych do Woj. Przeds. Komunikacyjnego w Stalinogrodzie oraz do Łodzi i Krakowa.

Wzmogło się tempo prac przy budowie śródmiejskiej dzielnicy mieszkaniowej w Kielcach. Na miejscu pokapitalistycznych ruder rosną nowoczesne bloki, w których mieszkać będą ludzie pracy. W wielu blokach mieścić się będą sklepy i zakłady usługowe. Siedem wielkich budujących się bloków mieszkalnych zostanie oddanych do użytku już przy końcu br.

Organizacje związkowe i kierownictwa zakładów pracy wykazują coraz więcej troski o sprawy bytowe i socjalne załóg robotniczych, oddziały zaopatrzenia robotniczego poszerzają zakres swej działalności, otwierane są stale nowe żłobki i przedszkola. Poprawiają się również warunki bytowe młodzieży akademickiej.

Z każdym rokiem wzrasta sieć wodociągów i kanalizacji na terenie woj. stalinogrodzkiego. W roku bież. sieć wodociągowa powiększy się w województwie o dalszych 60 km., a sieć kanalizacyjna o ok. 15 km. Na te inwestycje przeznaczono ok. 79 milionów złotych. M.in. z sumy tej zostanie zakończona budowa zakładów wodociągowych dla powiatów: Rybnik, Tarnowskie Góry, Gliwice i Zabrze. Oddanie do użytku tych obiektów przyczyni się w znacznym stopniu do poprawy zaopatrzenia w wodę ludności i zakładów przemysłowych.

W związku z rozwojem budownictwa mieszkaniowego w Częstochowie, przewiduje się w tym roku budowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej o łącznej długości około 16 km.

Wielki wzorcowy sklep garmażeryjny otwarto w Warszawie

Na zdjęciu: *Fragment wnętrza sklepu.*

Przy ul. Świętokrzyskiej, na skrzyżowaniu z ciągiem pieszym Nowego Świata, w bloku 9, otwarto pierwszy w Polsce wzorcowy sklep z wyrobami garmażeryjnymi. Jest to swego rodzaju olbrzym mieszczący się na ponad 200 m.kw. Sklep bardzo estetycznie urządzony, składa się jakoby z 2-ch części: garmażeryjnej, w której są sprzedawane gotowe wyroby a więc różnego rodzaju sałatki, wyroby z ryb, drobiu, mięsa itp. i części półfabrykatów, w której sprzedawane są wyroby przygotowane do smażenia — surowe kotlety, befsztyki itp.

Sklep został doskonale wyposażony w urządzenia chłodnicze i posiada 15 osób obsługi. Czynny będzie codziennie od godz. 9 do 21, zaś w niedzielę od 10 do 15-ej.

W najbliższych dniach (Miejski Handel Mięsem) MHM uruchomi dalsze sklepy z wyrobami garmażeryjnymi. Jeden z nich zostanie otwarty przy ul. Targowej 40, drugi — na MDM (Miejska dzielnica mieszkaniowa).

GDZIE TKWIŁA TAJEMNICA RZEKOMEJ «OBFITOŚCI ŻYWNOŚCIOWEJ» W POLSCE PRZEDWRZEŚNIOWEJ

Niedojadanie mas chłopskich i nędza ludności pracującej — oto odpowiedź na pytanie

Zadajemy sobie niekiedy pytanie, dlaczego w sklepach przed wojną było tak dużo żywności. Czy to oznacza, że rolnictwo przed wojną rozwijało się szybciej niż obecnie? Zastanówmy się nad tym zagadnieniem głębiej, a odpowiedź narzuci się nam sama.

JEŚLI mówimy dziś o nadmiernej dysproporcji pomiędzy szybko rozwijającym się przemysłem socjalistycznym, a nienadążającym, rozdrobnionym rolnictwem, to nie oznacza bynajmniej, że rolnictwo nie rozwija się, że nie ma w nim postępu w stosunku do lat przedwojennych. Przeciwnie. Postęp jest i ma on wielkie przełomowe znaczenie dla mas chłopskich i całego narodu.

Ogromny głód ziemi, niewymowna nędza mas chłopskich przed wojną, nieustannie pogłębiana przez całą politykę rządów burżuazyjno-obszarniczych przez rosnące podatki, raty bankowe itp. prowadziły masy chłopskie do coraz większego zadłużenia się, do wyzbywania się ziemi. Nieustannie rosła na wsi wielomilionowa armia tzw. ludzi „zbędnych", pozbawionych ziemi, pracy i chleba. Polityka cen wyrobów przemysłowych i produktów rolnych prowadzona przez rządy burżuazyjne kładła się ciężkim brzemieniem na barki mas chłopskich, pogłębiała ich nędzę. Między pracującym chłopstwem a robotnikiem stał kapitalista, wyciągający wielkie zyski z ich pracy.

W latach 1929 — 1933 ceny otrzymywane przez chłopa obniżyły się trzykrotnie, natomiast cena chleba zakupowanego przez robotnika obniżyła się zaledwie o 20 proc. W tym samym czasie wyroby przemysłowe, zakupywane przez wieś znacznie podrożały.

W tym właśnie tkwi tajemnica rzekomej obfitości żywnościowej w Polsce przedwrześniowej. Wielka ilość produktów rolnych w mieście pochodziła z chłopskiego głodu i niedojadania, z tego, że chłop zmuszony do płacenia wysokich podatków, długów, do zakupywania ogromnie drogich wyrobów przemysłowych, musiał coraz bardziej ograniczać własne spożycie, musiał głodować i wyprzedawać na rynku coraz większe ilości produktów po coraz niższych cenach. Robotnik zaś nabywał coraz mniej tych produktów, gdyż zmniejszały się systematycznie jego zarobki, albo tracił pracę i stawał się bezrobotnym pozbawionym środków na zakup tych produktów. Co trzeci człowiek w mieście był bezrobotny.

LIKWIDACJA PRZEDWRZEŚNIOWEJ SPUŚCIZNY

W WARUNKACH wyzysku i ucisku mas chłopskich przez burżuazję i obszarnictwo rolnictwo rozwijało się bardzo powoli, prawie że dreptało w miejscu w ciągu całych 20-tu lat międzywojennych.

Władza burżuazyjna w ciągu 5-ciu lat po pierwszej wojnie światowej rozwinęła produkcję pszenicy o 6 proc. w stosunku do stanu po zakończeniu wojny, żyta — o 8 proc., bydła — o 3 proc. i trzody chlewnej — o 9 proc. Natomiast władza ludowa w ciągu 5-ciu lat po II-ej wojnie światowej, mimo znacznie większych strat, jakie w rezultacie wojny poniosło rolnictwo rozwinęło produkcję pszenicy o 36 proc. w stosunku do stanu po zakończeniu wojny, żyta — o 11 proc., bydła — o 37 proc. i trzody chlewnej — o 78 proc.

Szybki rozwój przemysłu socjalistycznego, wielka i stale rosnąca pomoc państwa ludowego dla mało i średniorolnych chłopów, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów, rozwój i umocnienie spółdzielczości produkcyjnej na wsi — to wszystko jest dźwignią wzrostu produkcji rolniczej, stałego wzrostu dobroby tu mas chłopskich. Wartość produkcji rolniczej na 100 ha użytków rolnych była w roku 1953 wyższa o 22 proc. niż w r. 1938. Wartość produkcji rolniczej w przeliczeniu na 1 mieszkańca kraju jest obecnie o ponad 30 proc. wyższa niż przed wojną.

Równocześnie jednak nastąpił ogromny rozwój całej polskiej gospodarki narodowej, a zwłaszcza przemysłu socjalistycznego, zlikwidowano bezrobocie i nędzę mas pracujących, z każdym rokiem wzrasta zatrudnienie, podnosi się stopa życiowa pracujących. Rozwijający się przemysł potrzebuje coraz większych ilości surowców rolnych, ludność miast i wsi coraz więcej spożywa i chce słusznie spożywać jeszcze więcej. To wszystko stawia przed rolnictwem większe zadania, konieczność poważnego podniesienia produkcji rolniczej.

W tym celu podporządkowana jest stale rosnąca pomoc państwa ludowego dla mało i średniorolnych gospodarstw chłopskich, dla spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów (Państwowe Gosp. Rolnicze). Równocześnie stały i systematyczny rozwój socjalistycznych form gospodarowania na wsi prowadzi do ostatecznego rozwiązania tego zadania.

300 Polaków na seansie filmu polskiego w Escaudain

(Od korespondenta terenowego)

Licznie przybyli Polacy z Escaudain na wieczorek filmu polskiego, który odbył się w tej miejscowości we wtorek 11 maja br.

Wśród obecnych większość stanowiły kobiety. Jest to zrozumiałe, ponieważ górnicy z południowej szychty i ci, którzy pracują w nocy, nie mogli przyjść.

Program wszystkim się spodobał. Różne sceny filmu „Skarb" wywołały huczne śmiechy wśród obecnych.

Publiczność z Escaudain nie żałowała oklasków mówcy, który przemówił w przerwie, podkreślając konieczność przeciwstawienia się w jedności planom utworzenia nowego Wehrmachtu, pod osłoną t. zw. „armii europejskiej".

Po tym przemówieniu sprzedano na sali 75 kart na budowę Domu Dziecka w Szczecinie-Zdrojach.

Należy podkreślić, że grupa obecnych na sali Francuzów złożyła na ten cel sumę 500 fr. a mer z Escaudain 200 fr.

B. Z.

Z wizytą u repatriantów

Ojczyzna jest z nich dumna

(Korespondencja własna z Polski)

Jechali długimi nużącymi transportami, — szykanowani przez władze okupacyjne Zachodnich Niemiec. Wracali na pierwsze hasło, na pierwsze zawołanie odrodzonej ojczyzny, tej samej, z której wypędził ich na obczyznę w latach 1925-1929 głód i bezrobocie, — tej samej a jakżeż odmiennej, żyjącej innym, nowym, twórczym życiem odbudowy zgliszcz i ruin powojennych, wyzwolonej z kapitalistycznego ucisku, nowej Polski.

Gdy opuszczali po tylu latach ciężkiej pracy gorące, cienkie, gesto przerastane kamieniem pokłady kopalń okręgów górniczych Pas de Calais, Artois i innych, gdzie zostawili młodość i skąd wielu z nich wywiozło pylicę, rozedmę płuc i nerwicę serca, żegnały ich często drwiny. Goniła ich oszczercza plotka o „ekspedycjach na białe niedźwiedzie", o „szalejącym czerwonym terrorze" i wiele tym podobnych bredni.

KTO O NICH NIE SŁYSZAŁ?

Wracali jednak masowo z żonami i dziećmi, na swój górniczy posterunek, uruchamiać polskie kopalnie, pracować dla siebie. Odzyskanie po wielosetletniej niewoli prastare piastowskie Dolnośląskie Zagłębie Węglowe było kresem ich wędrówki do ojczyzny, która przyjęła ich całym sercem, ofiarowując to, co mogła, otaczając od pierwszych chwil opieką i szacunkiem. Wrócili między wieloma innymi: Władysław Gębski z kopalni Bruay en Artois, Józef Stój i Jan Budka z kopalń w okolicy Molisson, Szczepan Wnuk i Józef Frydrych z okręgu Pas de Calais, Stanisław Madej z kopalni Vavery, Józef Ciszak z Aveyron i wielu innych.

Nie obeszła się źle ojczyzna z górnikami reemigrantami, chociaż pierwsze lata, gdy zjeżdżali do opuszczonych szybów kopalń: Victoria, Thorez, Bolesław Chrobry, Mieszko, Nowa Ruda i innych były ciężkie. Ale właśnie w tych ciężkich latach odbudowy zniszczonego przemysłu i górnictwa zrodziły się sławy górnicze, a wśród nich wielu — to właśnie reemigranci z Zachodu. Kto bowiem w Polsce nie słyszał o Wincentym Pstrowskim, pierwszym przodowniku Polski Ludowej, o Józefie Ciszaku, który swój plan sześcioletni jako przodowy rębacz wykonał w niecałe trzy lata, o Siernym — najlepszym rębaczu dolnośląskim, o Stanku, Stoju, którzy potrafili wyrabiać trzykrotną normę, o Cabale i wielu innych.

Państwo Ludowe nagrodziło ich trud wysokimi odznaczeniami, zapewniło troskliwą opiekę lekarską w sanatoriach przeciwpylicowych w Szczawnie i Szczawnicy, zagwarantowało dobre zarobki, przydzieliło wygodne mieszkania, a dzieciom otworzyło drogę do bezpłatnej nauki i nieograniczonego awansu społecznego.

„KUPILEM NA RATY ŚLICZNY SAMOCHODZIK"

Zobaczmy co robią i jak żyją niektórzy z tych, co 9 lat temu wrócili do kraju ze swej tułaczki, jak pracują dziś, kiedy wychowana przez nich młodzież stanęła przy wysokowydajnych maszynach górniczych: kombajnach węglowych, wręboładowarkach, wrębiarkach, przenośnikach pancernych itp.

Józef Budka, który z okręgu Tuluzy w 1946 r. powrócił do kraju na kopalnię Bolesław Chrobry, nie chce jeszcze przejść do pracy w dozorze. Utworzył młodzieżową brygadę i wraz z nią na ścianie osiąga rekordy wydobycia. Włosy ma siwe, a twarz zdrową i młodą.

— Zagospodarowałem się dobrze w ojczyźnie, chociaż z Francji nic nie przywiozłem — mówi, śmiejąc się szeroko. — Mam ładny domek z ogródkiem owocowym, kilka uli, w których hoduję pszczoły, a w zeszłym miesiącu kupiłem na raty nowy śliczny samochodzik marki IFA.

Dorosłe dzieci Budki ukończyły już naukę, córka wyszła za mąż, a syn pracuje jako technik budowlany. Budka jest naprawdę zadowolony, a pracę w kopalniach Tuluzy wspomina niechętnie. Z dumą pokazuje srebrny i brązowy krzyż zasługi, oraz złotą i srebrną odznakę przodownika pracy, jakimi nagrodziła go Ojczyzna za jego uczciwą pracę.

„KAŻDY STARSZY GÓRNIK WYSZKOLI NA REBACZA JEDNEGO MŁODSZEGO"

Innego z reemigrantów, Franciszka Cabalę, czołowego górnika kopalni Victoria, obecnie inspektora bezpieczeństwa i higieny pracy, zastajemy w mieszkaniu, w jednopiętrowym 4-pokojowym domku na ulicy Krętej w Wałbrzychu.

Jeszcze w zeszłym roku, jako rębacz chodnikowy, Cabała osiągnął 300 proc. normy, ale stale odnawiająca się rana postrzałowa nogi, którą otrzymał w Hiszpanii w czasie walk o wolność tego kraju, francuska pylica i rozedma płuc, zmusiły tego wspaniałego rębacza, który rzucił hasło: „każdy starszy górnik wyszkoli na rębacza jednego młodego", — do przejścia do pracy w dozorze. Jako inspektor bezpieczeństwa i higieny pracy, spełnia on teraz ważną funkcję, a jego wieloletnie doświadczenie stanowi gwarancję bezwypadkowej pracy w kopalni.

Władysław Gębski — uczestnik francuskiego Ruchu Oporu, jeden z grupy partyzantów, którzy wysadzili w czasie okupacji most pod Arras, dziś na kopalni Victoria jest sztygarem zmianowym. Jego 23-letni syn po ukończeniu kursów elektrotechnicznych, pracuje jako elektryk dołowy na tej samej kopalni, trzej pozostali synowie: Aleksander, Lucjan i urodzony już w Polsce Władysław chodzą jeszcze do szkoły. Cała rodzina mieszka w nowym, ślicznym, tak zwanym domku fińskim, w pobliżu kopalni. Każdy po pracy zajmuje się swymi ulubionymi zajęciami, — ojciec ogrodnictwem, starsi synowie sportem, a najmłodszy książkami.

BUDOWNICZOWIE SIŁY GOSPODARCZEJ SWEGO KRAJU

Józef Ciszak, kawaler orderu „Sztandar Pracy", jest obecnie kierownikiem oddziału wydobywczego, Józef Stój — inspektorem współzawodnictwa pracy, Kochanowski, który we Francji uległ wypadkowi w jednej z kopalń okręgu Lille, jest kierownikiem Domu Młodego Górnika kopalni Thorez.

Takich jak ci wymienieni, którzy żyją spokojnie i dostatnio, otoczeni powszechnym szacunkiem, jest tysiące. Nie pojechali „na białe niedźwiedzie", ani nie zgładził ich „czerwony terror".

Ci ludzie, to budowniczowie siły gospodarczej swego kraju. Dzięki nim, którzy 9 lat temu wrócili i stanęli w pierwszym szeregu walczących o odbudowę i dobrobyt ludzi pracy, Polska realizuje dziś z powodzeniem Plan Sześcioletni. Dzięki nim powrócone do ojczyzny Dolnośląskie Zagłębie Węglowe, o którym w 1935 r. hitlerowski uczony geolog, prof. Ernest Strom pisał: „Należy postawić pytanie, czy nie byłoby celowe zamknąć całkowicie wydobycie węgla na Dolnym Śląsku", — jest kwitnącym okręgiem przemysłowym i wydobywa miliony ton wysokogatunowego węgla koksującego.

W. N.

Franciszek Cabała, czołowy rębacz dolnośląski, reemigrant z Francji, prowadzi pochód 1-szo Majowy kopalni Victoria.

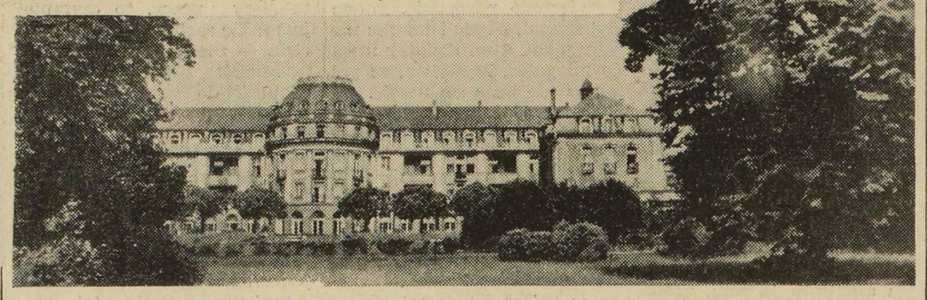

Sanatorium w Szczawnie, z oddziałem przeciwpylicowym dla górników.

Górnicy szybu nr. 4-ty w Sallaumines chcą pracować w bezpiecznych warunkach

(KORESPONDENCJA NADESŁANA)

W dniu 8 kwietnia br. mieszkańcy Sallaumines wstrząśnięci zostali straszną wiadomością: w szybie kopalnianym nr. 4 wybuchł ogień, pali się „quartier" Lucas...

Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach. Jednakże o czym nie należy zapominać, to mianowicie o tym, że niebezpieczeństwo nie jest całkowicie zażegane, bo ogień wciąż jeszcze istnieje. Sytuacja górników tego szybu i tak już dotąd ciężka z powodu nadmiernej eksploatacji, staje się coraz gorsza. Pracują oni w warunkach wprost nieludzkich, tylko w spodenkach, kąpiąc się w pocie. W pewne dni gorączka dochodzi do 90 stopni. Ludzie mdleją. Ogień atakuje drewniane podbudówki, co grozi zawaleniem. I mimo wszystko, praca trwa...

Dyrekcja nic sobie nie robi z życia górników. Chodzi tylko o wydobycie węgla...

A przecież wszyscy pamiętają 9 kwietnia 1948 r., kiedy to na skutek wybuchu kurzu zginęło 16 górników i 3 robotnice sortowni. Wielu ludzi też pamięta 10 marca 1906 r., kiedy to straszna katastrofa pociągnęła za sobą śmierć 1.300 górników. Obie te straszne katastrofy nastąpiły z powodu lekceważenia przez władze kopalniane bezpieczeństwa pracy.

Górnicy 4-ki w Sallaumines nie chcą więcej takich strasznych dni, jak 10 marca 1906 i 9 kwietnia 1948. Chcą pracować w lepszych warunkach i za lepsze wynagrodzenie.

Górnicy 4-ki w Sallaumines, silnie zjednoczeni, co wykazał 24-godzinny strajk 28 kwietnia br., domagają się zastosowania w szybie bezpieczeństwa pracy.

Górnik 4-ki w Sallaumines

«Wyczuliśmy, że trzeba się organizować»

Jak w kamieniołomach gipsowych w Gagny robotnicy zmusili dyrekcję do ustępstw

Przedsiębiorstwo Aubry Pachot, które eksploatuje kamieniołomy gipsowe w miejscowości Gagny w dep. Seine-et-Oise, jest filią trustu budowlanego „Montcocol".

Tumany kurzu gipsowego — oto obraz, jaki przedstawia się przed oczyma, gdy zbliżamy się do tych kamieniołomów, gdzie pracuje 134 robotników. I pomyśleć, że w takiej atmosferze ludzie muszą oddychać od rana do wieczora.

— Plujemy po prostu gipsem — stwierdza jeden z robotników.

Dyrekcja odmawia robotnikom nawet fartuchów ochronnych... Odmawiała ona dotąd, to znaczy do 28 kwietnia br. jeszcze wiele innych rzeczy, a przede wszystkim jakiejkolwiek podwyżki zarobków. Bo czego miałby się krępować dyrektor kamieniołomów, p. Valney? Od roku nie było sekcji syndykalnej na terenie przedsiębiorstwa.

A przecież należała się podwyżka płacy. Osądźcie sami: prosty robotnik zarabiał 103 fr. na godzinę, t. zw. „conducteur" 107 fr., a górnik kamieniołomów — 117 fr. Razem z premią normy robotnik ledwie otrzymywał 143 fr. na godzinę.

NIE STAŁO SIĘ JAK PATRON PRZEWIDYWAŁ

28 kwietnia br., ku wielkiemu zdziwieniu pracodawcy, robotnicy jednomyślnie przystąpili do 24-godzinnego strajku. Czy nie mieli oni ku temu słusznych powodów?

Zeszyt rewindykacyjny został przedłożony dyrekcji, ale odmówiła ona rozpatrzenia wysuwanych żądań.

Nie stało się jednak tak jak patron przewidywał, że robotnicy zrezygnują z akcji. 29 kwietnia br. robotnicy postanowili prowadzić strajk nadal. Po południu tego samego dnia delegacja pracowników udała się do dyrekcji. P. Valney nie był zadowolony. „Was dwóch — krzyknął do pierwszych z szeregu robotników — wyrzucam z pracy". Następnie, nie tracąc wiele czasu, zatelefonował po policję. Ale przybycie komisarza policji na teren przedsiębiorstwa nie wzruszyło bynajmniej robotników.

POSTANOWILIŚMY WSTĄPIĆ DO C.G.T.

Na skutek zdecydowanej postawy całego personelu, dyrekcja wkrótce ustąpiła i dwaj zredukowani robotnicy zostali ponownie przyjęci do pracy. To pierwsze zwycięstwo robotników wzmocniło jeszcze bardziej ich wolę walki. Po 6-tym dniu wytrwałego strajku skłonili oni patrona do nowych ustępstw. Musiał on podwyższyć zarobki podstawowe o 12 fr. na godzinę i przyznać stosowanie wyższej taryfy za godziny nadliczbowe.

Ważny fakt, który trzeba podkreślić to to, że w ciągu tej akcji rewindykacyjnej powstała na terenie przedsiębiorstwa sekcja CGT.

Wszyscy zrozumieliśmy, że trzeba się organizować, aby móc się bronić. Wyczuliśmy konieczność syndykatu — stwierdzają robotnicy. — I postanowiliśmy wstąpić do CGT.

R. S.

BILANS

24-godzinnego strajku z dnia 28 kwietnia br.

CGT komunikuje:

Biuro CGT, w trosce o dokładne poinformowanie i celem położenia kresu pewnym fantastycznym ocenom, mającym tendencje do umniejszenia ważności 24-godzinnego strajku z 28 kwietnia br., zadecydowało opublikować cyfry pracowników, według korporacji, którzy wzięli udział w strajku.

Cyfry te są wynikiem skrupulatnie zebranych wiadomości i dokładność ich nie może być zaprzeczona.

Liczby pracowników, którzy strajkowali w ciągu 24 godzin:

Przemysł budowlany: 400.000; drzewny: 22.000; ceramiczny: 15 tys.; skórzany: 21.500; papierniczy i tekturowy: 15.000; metalurgiczny: 800.000; tytoniowy: 5.300; tekstylny: 125.000; szklany: 8.000; kolejarze: 230.000; dokerzy: 29 tys.; górnicy: 170.000; pracownicy rządowi (arsenały): 51.000; służba publiczna: 150.000; transport: 40.000; kina i teatry: 20 tys.; gaz i elektryczność: 88.000.

— Liczby pracowników, którzy podjęli 24-godzinny strajk, mimo że ich korporacje poleciły tylko częściowy udział w strajku, polegający na krótkich przerwach w pracy i różnych manifestacjach:

Rolnictwo: 15.000; przemysł spożywczy: 30.000; odzieżowy: 12.000; chemiczny: 50.000; funkcjonariusze państwowi: 88.000 (spośród których 14.000 ze szkolnictwa, 29 tys. pracowników skarbowych, 32 tys. z „Ponts et Chaussees"); urzędnicy: 50.000; pocztowcy: 30 tys., W Algerze: wszystkie korporacje — 130.000.

Wszystko to czyni razem 2.598.800 pracowników, którzy w dniu 28 kwietnia strajkowali podczas 24 godzin.

Do tego należy dodać marynarzy, którzy na ogół wzięli też udział w strajku w głównych portach, oraz pracowników drobnego przemysłu i pracowników tu i tam rozrzuconych przedsiębiorstw, których liczbę trudno jest ustalić.

Oprócz 24-godzinnej przerwy w pracy, setki tysięcy pracowników zastosowało 28 kwietnia br krótkie przerwy w pracy i przeprowadziło różne manifestacje.

Niemożliwością jest ustalić to dokładnie i ograniczamy się do wymienienia tylko paru faktów, które mogliśmy skontrolować i które dają pewien obraz:

Przemysł spożywczy: 70.000 pracowników; pocztowcy: 45.000; wydawnictwa książkowe: 75.000; tekstyl: 30.000.

W rolnictwie odbyły się liczne zgromadzenia. Delegacje pracowników udały się do patronów lub władz publicznych.

Podobny rozmiar akcji jak w wymienionych wyżej korporacjach, można na ogół przypisać i innym korporacjom.

Te fakty i cyfry stanowią najlepszą odpowiedź wrogom klasy robotniczej, którzy usiłują umniejszyć ważność akcji 28 kwietnia br. i dążą do zniechęcenia pracowników w walce o osiągnięcie obiektywów, które były celem tej akcji.

Biuro CGT wzywa wszystkich pracowników, wszystkich działaczy i wszystkie organizacje do kontynuowania walki w jedności w każdym przedsiębiorstwie, w każdej miejscowości i korporacji, celem osiągnięcia rewindykacji, o które masowo strajkowali i manifestowali 28 kwietnia br.

Rezultaty osiągnięte ostatnio, a mianowicie podwyżki zarobków i zwycięska obrona wolności robotniczych w licznych przedsiębiorstwach świadczą o woli akcji jedności pracowników oraz o możliwościach skłonienia pracodawców do ustępstw.

PRACOWNICY ZAKŁADÓW RENAULT UZYSKALI PREMIĘ

Pracownicy zakładów samochodowych Renault w Billancourt pod Paryżem osiągnęli poważny sukces w swej akcji rewindykacyjnej.

W związku z zamknięciem bilansu za ubiegły rok, dyrekcja ogłosiła premie t.zw. „prime de bilan". Suma przyznana wynosi 8.720 fr. dla kategorii pracowników o współczynniku 100, co służy za podstawę do obliczania tej premii dla poszczególnych kategorii pracowników. I tak np.: kategoria MI otrzymuje 8.720 fr., OS2 — 9.450 fr., P1 — 10.120 fr., P2 — 10.500 fr. itd...

Ponadto, na skutek rewindykacji przedstawionej przez CGT z okazji Święta Matki, dyrekcja przyznała dla wszystkich pracownic-matek premię w wysokości 1.500 fr.

Dyrekcja przyznała również wszystkim pracownikom premię 1.000 fr. za dzień 27 maja (Wniebowstąpienie), w którym zakłady nie będą czynne.

KAŻDY Z 51.000 PRACOWNIKÓW RENAULTA PRZYNIÓSŁ W ROKU 1953 ZYSK ODPOWIADAJĄCY CENIE 1 SAMOCHODU

Według obliczeń syndykatu C. G.T. pracowników Renaulta w r. 1953 każdy pracownik tych zakładów przyniósł rządowi i dyrekcji czystego zysku 451.000 fr., co odpowiada cenie jednego samochodu osobowego „4 CV."

THIL-VILLERUPT (M. et M.).

KOMUNIKAT KOMITETU KOLONII LETNICH PCK

Komitet Kolonii Letnich PCK w Thil-Villerupt (M. et M.) donosi, że rozporządza jeszcze kilkoma wolnymi miejscami dla dzieci, które chcą skorzystać z kolonii letnich we Francji (dzieci w wieku 7 do 14 lat) i w Polsce (dzieci w wieku 11 do 15 lat).

Zgłoszenia przyjmują ob. ob.:

1) IZYDORCZYK Wincenty, THIL, 81, Grand'Rue.

2) STOLAREK Wincenty, THIL, 22, rue Viaduc.

W kronice wypadków zanotowano, że...

W hotelu „Continental" w Berck-Plage (P. de C.) wybuchł gwałtowny pożar, którego przyczyn nie zdołano jeszcze ustalić. Właściciel hotelu i jego syn, widząc, że znaleźli się w obliczu ruiny, dostali pomieszania zmysłów. Odstawiono ich do kliniki.

◆

Urzędnik merostwa, który przeprowadzał ostatnio spis ludności w Rennes (I. et V.), znalazł w domu przy ul. Chateaudun zwłoki p. Monvoisin, lat 77. Zawezwany lekarz stwierdził „śmierć naturalną".

◆

Znani pszczelarze z dep. Pas de Calais stwierdzili, że tysiące pszczół, które znaleziono martwe w ulach w Puisieux, padły ofiarą środka przeciw owadom, jakim pomalowane były okoliczne drzewa owocowe. Żandarmeria wszczęła dochodzenie.

◆

Mieszkaniec Doingt (Somme), J. C..., lat 17, mimo swego młodego wieku był już rozgoryczony życiem. Wymierzając sobie kulę karabinową w usta, przeciął swoje — według niego — bezcelowe życie.

◆

Rolnik z Hauteville (P. de C.), p. Lequien, odkrył w swoim magazynie ze zbożem zwłoki kobiety Nelly Brimont, lat 45. Przypuszcza się, że nieszczęśliwa kobieta zasłabła i nie mogąc wezwać pomocy — zmarła.

◆

P. Eugenie Tinel, lat 43, zatrudniony jako pierwszy walcownik na wydziale walcowni w fabryce przeróbki żelaza w Maubeuge (Nord), nieopatrznie schylił się, gdy z przeciwnej strony wyskoczyła z formy szyna żelazna. Ugodzony w serce, walcownik nie odzyskał już więcej przytomności.

◆

Aresztowanemu kramarzowi wędrownemu, Paul Die, lat 56, w chwili gdy żandarmi prowadzili go na posterunek policji w Pau (Bas. Pyr.), udało się zbiec. Lecz nie cieszył się on długo wolnością, dostał się bowiem pod koła jadącego w pełnym biegu samochodu. Stan kramarza jest b. ciężki.

◆

Dwaj robotnicy ziemni zajęci przy kopaniu studni w dzielnicy Pontet w Roanne (Loire) zauważyli, że wśród piasku znajdują się liczne błyszczące ziarenka. Pobraną próbkę tych ziarenek oddano do ekspertyzy specjalistom w Lyon.

◆

Górnik kopalni w Merlebach (Moselle), Leopold Medwed, lat 58, chcąc wskoczyć na przejeżdżającą berlinkę, upadł dostając się pod jej koła. Zmarł z odniesionych ran.

◆

Pan Ferbradt z Nicei zasnął tak twardym snem, że nie słyszał nocnej wizyty złodziei, którzy skradli mu 100.000 franków z szuflady stolika, znajdującego się u jego wezgłowia.

◆

Na budowli przy rue Talleyrand w Paryżu oderwał się od muru olbrzymi kamień, przygniatając zatrudnionego tam robotnika Arezki Bouchakel, lat 24, zam. 42, rue Danton w Pre-Saint-Gervais. Wydobyty przez strażaków robotnik zakończył życie w kilka sekund potem.

◆

Wścibski malec, Jacek Tymlak, lat 5, z Neuvilly (Nord) wyciągnął ze schowka butelkę z kwasem solnym i wypił odrobinę tego płynu. Stan małego, znajdującego się obecnie w szpitalu w Cateau, jest niepokojący.

◆

Śmierć w wypadkach na szosie ponieśli w Dainville (P. de C.) p. Maria Martin-Godard, lat 20, którą przewróciło auto osobowe, oraz w Graincourt-les-Havrincourt (P. de C.) motocyklista, Józef Korik, lat 44, robotnik rolny.

Tragiczny epilog dramatu rodzinnego w Deuil 18-letni CHŁOPAK STAJĄC W OBRONIE SWOJEJ MATKI ŚMIERTELNIE ZRANIŁ OJCA

Pozostawiono go na chwilowej wolności

Felix Maupin, lat 53, wędliniarz na jarmarkach, zam. 9, rue Chateau w Deuil-la-Barre (S. et O.), zmarł w szpitalu w Montmorency od ran zadanych mu przez jego syna.

W ub. poniedziałek wieczorem Maupin wrócił do domu pijany i — jak to było w jego zwyczaju — rozpoczął kłótnię ze swoją żoną i 18-letnim synem. Młody chłopak widząc, że ojciec staje się zbyt groźny wobec matki, stanął w jej obronie. Chwycił krzesło i kilkakrotnie uderzył nim pijanego. Nieprzytomnego wędliniarza odwieziono do szpitala.

Według oświadczeń sąsiadów wynika, że Maupin już od dłuższego czasu maltretował swoją rodzinę, a ofiary tych pijackich wystąpień ze wstydem znosiły jego karygodne postępowanie.

Policja wzięła pod uwagę wszystkie fakty i mimowolnego zabójcę pozostawiła na tymczasowej wolności.

Na kolonii górniczej w Tucquegnieux

Na zdjęciu: *Fragment kolonii górniczej w Tucquegnieux (M. et M.). Mieszka tu znaczna ilość rodzin polskich.*

B.D.I.C

Sport Sport Sport Sport Sport Sport

NIEDZIELA SPORTOWA

PIŁKA NOŻNA

Puchar Francji

W Colombes:

Nicea — Marsylia 2:1

◆

Puchar Drago

Reims — Metz 2:0

Sochaux — Lille 1:2

Do finału staną 3 czerwca na boisku Parc des Princes Lille oraz Reims.

◆

Mistrzostwo II ligi

Toulon — Valenciennes 0:1

◆

Puchar Francji „Vie Ouvriere" (F.S.G.T.)

Marsylia — Carbonne

Lorraine Paris 1:0

◆

Puchar Kadetów

Nord — Sud-Est 2:1

Mecze międzypaństwowe

Szwajcaria — Urugwaj 3:3

Węgry — Anglia 7:1

To ostatnie spotkanie odbyło się na boisku w Budapeszcie w obecności ponad 90.000 ludzi. W rewanżowym meczu stulecia — Węgry po prostu zmiażdżyły jedenastkę Anglii stosunkiem 7:1. Stosunek bramek mógłby jeszcze być większy, gdyby napastnicy węgierscy trafnie bili do bramki.

◆

Mecze przyjacielskie

Tuluza Rouen 2:1

Blackpool — Strasbourg 4:0

Red Star — Le Havre 3:2

RC Paris — Lausanne 4:2

◆

KOLARSTWO

Circuit des „Six Provinces"

W siedmioetapowym wyścigu „Circuit des Six Provinces" prowadzi po trzech etapach Chorby Gaul (Luksemburg) przed Bouvet oraz Vlayen. Wisiński znajduje się na 18-tym miejscu a Stabliński na 48-ym.

◆

Cieliczka — drugi w „Boucles de la Seine"

Wyścig ten organizowany przez dziennik komunistyczny „Humanite" zgromadził na start około 60 zawodników. Cztery kilometry przed metą na czoło stawki 10 kolarzy wysunął się Varnajo, który odniósł ostateczne zwycięstwo, przebywając trasę długości 296 km. w czasie 7 godz. 51'43". Cieliczka zajął w tym wyścigu drugie zaszczytne miejsce, przybywając minutę później po zwycięzcy. Drugi kolarz pochodzenia polskiego Bober zajął 32-gie miejsce.

◆

Wyścig „Tour du Sud-Est"

Po trzech etapach prowadzi Francis Siguenza przed Pertry i Vitetta. Sitek zajmuje 25-te miejsce.

◆

Wyścig dookoła Włoch

Po trzech etapach w klasyfikacji indywidualnej na czoło wysunął się Minardi przed Schaer, Koblet, Magni. Coppi zajmuje 11-te miejsce.

◆

Marcelak — pierwszy w Valenciennes

Wyścig organizowany przez dziennik komunistyczny „Liberte" przyniósł wielki sukces ich organizatorom. Wyścig ten zakończył się zwycięstwem naszego rodaka, Marcelaka, który przebył trasę długości 210 km. w czasie 5 godz. 45'. Kędziora zaś zajął czwarte miejsce.

◆

ZAPASY

Obecnie w Tokio odbywają się mistrzostwa świata w zapasach wolnych, w których uczestniczy 80 konkurentów reprezentujących 15 państw. W czasie dwóch pierwszych dni mistrzostw wyróżnili się zawodnicy radzieccy oraz japońscy.

◆

BOKS

Na ringu Madison Square Garden w New-Yorku pięściarz francuski Pierre Langlois pokonał na punkty doskonałego zawodnika amerykańskiego — Giardello.

W Brukseli zaś Nino Valdes pokonał przez wycofanie się w czwartej rundzie Karela Sysa.

PŁYWANIE

Polak Petrusewicz ustalił nowy rekord świata na 100 m. st. żabkowym

Pamiętamy, że niespełna dwa tygodnie temu młody robotnik PA-FA-WAG-u, Marek Petrusewicz, ustalił nowy rekord świata na 100 m. stylem żabkowym, który Międzynarodowa Federacja Pływacka nie uznała ze względu na to, iż nie podano jej zawiadomienia o oficjalnej próbie pobicia rekordu świata. Tym razem rekord Petrusewicza wynoszący 1'9" 8/10 został uznany. Dawny rekord należał do pływaka radzieckiego Minoszkina z czasem 1'10" 5/10. W czasie tych zawodów 16-letnia Alicja Klemińska pobiła rekord Polski na 200 m. stylem motylkowym, uzyskując czas 3'0"4. Dawny rekord był również jej własnością i wynosił 3'4"4.

◆

LEKKOATLETYKA

Dwa nowe rekordy świata zawodników radzieckich

W Związku Radzieckim ustalono dwa nowe rekordy świata. Czudina w skoku wzwyż uzyskała 1 m. 73, Kojajewa zaś w rzucie oszczepem uzyskała wynik 55 m. 11.

Wyniki te, jak podaje agencja TASS, ustalono w czasie spotkania w Kijowie Moskwa — Leningrad — Ukraina — Białoruś.

◆

Trzy rekordy świata pobite w Los Angeles

W Los Angeles podobnie jak w Związku Radzieckim, pobito również kilka rekordów świata. Członkowie Uniwersytetu Fordham (New-York) pobili rekordy świata w sztafecie 4 x 800 m. oraz 4 x 880 yardów. O'Brien zaś rzucił kulą 18 m. 43.

Gdy 85 lat temu w ogrodzie Krasińskich w Warszawie

w barwach roweru walczył... samochód

W związku z zakończonym ostatnio VII Wyścigiem Pokoju, warto jest słów kilka poświęcić pierwszym polskim wyścigom rowerowym, które odbyły się w Warszawie w roku 1869, czyli lat temu 85 — w Ogrodzie Krasińskich. Wówczas nie używano jeszcze dzisiaj tak popularnej nazwy „rower". W powszechnym natomiast użytku była nazwa „samochód", którą właśnie pradziadka dzisiejszego roweru dwukołowego nazywano.

Wyścig warszawski odbył się w dniu 5 maja i zorganizowany był staraniem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. O wydarzeniu tym tak donosiła prasa warszawska.

„Po różnorodnych i licznych zabawach i Warszawa nareszcie doczekała się wyścigu samochodów, który odbył się w dniu 5 maja o godzinie siódmej wieczór w Ogrodzie Krasińskich. Gonitw było kilka, występowało do nich po dwa, trzy i więcej samochodów dwukołowych, wszystkie z fabryki warszawskiej p Romanowskiego. Jeździli na nich uczniowie tejże fabryki. Wszystko poszło dobrze i w porządku, a nawet pauzy były dość krótkie, bo zaledwie kilkuminutowe, co u nas do osobliwości należy. Niektórzy jeźdźcy biegali z wielką szybkością, a tłum ciekawych spoza krat od ulicy Świętojerskiej witał przebiegający samochód.

Publiczność zebrała się licznie w ogrodzie, a zabawa ta urządzona przez Towarzystwo Dobroczynności, przyniosła ubogim przeszło 500 rubli".

Dalej można zobaczyć jak przedstawia się ówczesny opis „samochodu dwukołowego". Otóż każdy „chcący z pomocą samochodu dokonać swego transportu, ma do poruszania ciężar własny, zwiększony wagą maszyny. Potrzeba mu więc daleko więcej wyłożyć siły, aniżeli przy zwykłym chodzeniu. Ponieważ do chodu jesteśmy przyzwyczajeni, zmęczenie więc dopiero po dłuższym marszu uczuć się daje, jadąc zaś samochodem daną przestrzeń, pomimo, że więcej wypadnie nam użyć siły do każdego pojedynczego poruszenia, przebiegniemy ją w daleko krótszym czasie, niż gdybyśmy pieszo przebyli, wydamy więc ogółem mniej naszej siły, a zatem i zmęczenie będzie mniejsze.

Widzimy więc, że korzyść z użycia samochodu jest widoczną. Dodawszy do tego pewną wprawę i nawyknienie, wkrótce ujrzymy się w możności przebiegania większych przestrzeni, w daleko krótszym czasie. Jest więc zadaniem, ażeby maszynka tego rodzaju ważyła jak najmniej, i w tym właśnie leży cała wyższość samochodu dwukołowego, że mając mało części składowych, waży mniej, niż wszelki inny tego rodzaju przyrząd. Samochód dwukołowy ma siodło umieszczone nad osią koła sterowego, co pozwala jeźdźcowi najkorzystniej używać nóg.

Samochód dwukołowy, wsiadając, można o mur, lub drzewo tylnym kołem oprzeć, skręciwszy przednie koło od ściany na drogę, a usadowiwszy się na nim i nogi ustawiwszy na deptaki, dopiero w ruch go puścić.

Samochody dwukołowe dotąd jeszcze w powszechne użycie nie weszły, że to jednak wkrótce nastąpi nie wątpimy".

Oprócz „samochodów" dwukołowych próbowano wprowadzić w użycie i inne rodzaje ówczesnych rowerów — trójkołowy (w tym modelu dwa tylne koła poruszano rękami), jednokołowy(!), na którego wierzchołku siedzący jeździec utrzymywał się raczej dzięki wybitnym zdolnościom cyrkowca, jednokołowy „samochód" w postaci wielkiego koła, w tym modelu jeździec znajdował się w środku mechanizmu dość skomplikowanego.

Już wówczas nie brakło pierwszego modelu „samochodu parowego", czyli prototypu dzisiejszego motocykla.

Kilka rysunków pochodzących sprzed lat 85, zamieszczamy obok, gdyż stanowią ciekawą ilustrację historyczną (z prasy warszawskiej 1869 roku).

LEON PANTA

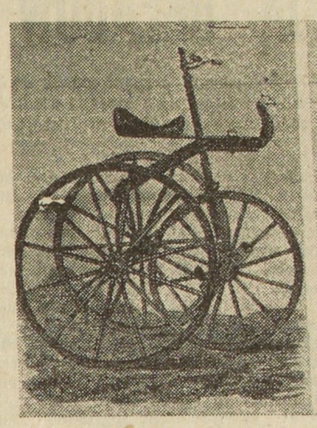

Wyścig samochodów w ogrodzie Krasińskich w dniu 5 czerwca 1869 na dochód Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Znawca Warszawy odkryłby jeszcze dziś w tym miejscu dom i murek, ginący w zieleni ogrodu...

Korea weźmie udział w finałowej rundzie mistrzostw świata w Szwajcarii! Decyzja ta została powzięta ostatnio po remisowym meczu 3:3 z Hong-Kongiem (rozegranym w ramach turnieju azjatyckiego w Manilli). W ten sposób ani Szwecja, ani Hiszpania i USA nie mogą już więcej liczyć na dodatkowe przyjęcie w poczet finalistów. Pozostałe ciekawsze wyniki z Manilli: Hong-Kong — Vietnam 3:2, Pakistan — Singapoore 6:2 i Indonezja — Japonia 5:3.

WOKOŁ PIŁKARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA

W Lozannie odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego mistrzostw świata. Obradom przewodniczył Szwajcar — Ernst Thommen. Zebranie przyjęło do wiadomości zakwalifikowania się do finału 16 drużyn. USA i Szwecja złożyły wniosek o uwzględnienie ich w rundzie finałowej na wypadek rezygnacji któregoś z finalistów. Do tej pory żadna rezygnacja nie wpłynęła. Uczestnicy finałowej rundy mogą przed finałami rozegrać 2, a po finałach 1 spotkanie towarzyskie w Europie. Po raz pierwszy w piłkarskich mistrzostwach świata wręczone zostaną zawodnikom trzech pierwszych drużyn medale złote, srebrne i brązowe. Ceremonia otwarcia mistrzostw będzie nacechowana skromnością. Rozpocznie ją przemówienie prezesa FIFA, następnie prezydent Szwajcarii ogłosi mistrzostwa za otwarte, po czym odegrany zostanie hymn Szwajcarii. Uroczystość odbędzie się 16 czerwca w Lozannie i będzie transmitowana na wszystkie stadiony.

— W grupie drugiej tylko Węgry są drużyną rozstawioną. Terminarz gier pozostaje niezmieniony i Turcja (formalnie nie rozstawiona, ale de facto wstępuje w miejsce drużyny rozstawionej) zajmuje miejsce Hiszpanii. (Zachodnioniemiecki Związek Piłkarski nie zażądał żadnej zmiany tego planu gry). Jeżeli w trakcie rozgrywek okażą się konieczne dalsze mecze, to przestrzegana będzie 48-godzinna przerwa pomiędzy pierwszym spotkaniem, a powtórką. Tak więc ewentualna powtórka finału odbyłaby się 7 lipca w miejscowości, jeszcze nie ustalonej. Spotkania rozegrane zostaną w dni robocze o godz. 18, zaś w sobotę i niedzielę o godz. 17.

— Piłki, które będą używane na mistrzostwach świata, zostały wybrane spośród 18 modeli. — Komercyjne względnie prywatne stacje radiowe będą dopuszczone do reportaży jedynie za odszkodowaniem. — Prawo sfilmowania mistrzostw zostało przekazane jednemu z szwajcarskich przedsiębiorstw. — Stadiony będą pod koniec maja skontrolowane przez Stanleya Rousa i inż. Barasi.

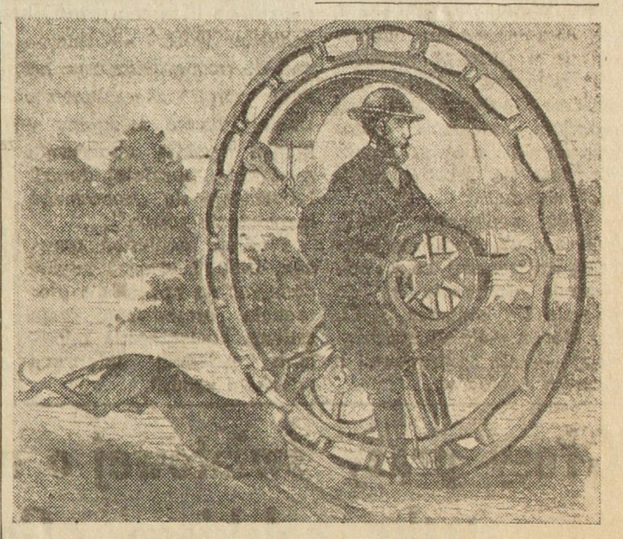

Fantasta... Dzięki sprytnej budowie, ten biegun kręci się dokoła swego pasażera, jak ziemia dokoła słońca.

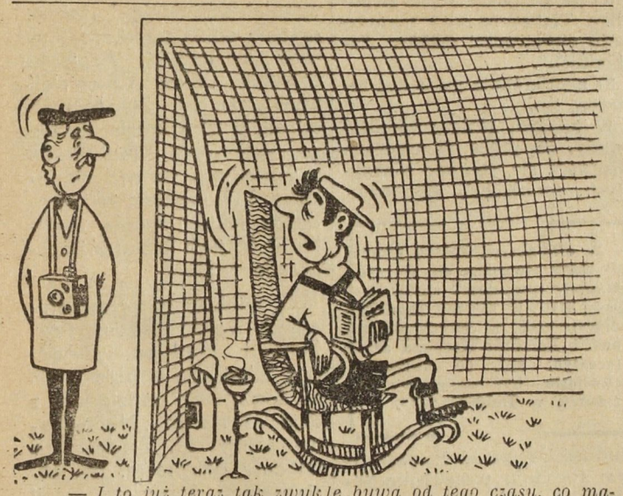

— I to już teraz tak zwykle bywa od tego czasu, co mamy nowego środkowego napastnika.

Rekordzista świata w rzucie młotem, Sverre Strandli, został zaproszony na zawody lekkoatletyczne w Warszawie w dniach 19 i 20 czerwca br. Jak podaje ukazujący się w Oslo „Morgenposten", Strandli zaproszenie to przyjął.

Czołowi lekkoatleci Europy w Warszawie

Obok licznych startów zagranicznych, z których najważniejszym będzie udział w mistrzostwach Europy w Bernie, lekkoatletów polskich czeka w obecnym sezonie kilka imprez w kraju w obsadzie międzynarodowej. Pierwszą i największą z nich będą międzynarodowe zawody 19 i 20 czerwca w Warszawie. Do udziału w nich zaproszeni zostali lekkoatleci: ZSRR, Węgier, CSR, Rumunii, NRD i Bułgarii oraz szereg czołowych zawodników i zawodniczek państw zachodnioeuropejskich.

We wrześniu br. lekkoatleci polscy wystąpią w trzech meczach międzynarodowych.

Pierwszy z nich: Polska — Belgia, odbędzie się 11 i 12 września w Krakowie. W tydzień później w Warszawie rozegrany zostanie trójmecz Polska — NRD — Włochy, a 26 i 27 września w Łodzi odbędzie się trójmecz juniorów Polska — NRD — Rumunia.

Rozmowa z uczestnikami VII Wyścigu Pokoju kolarzami Polonii Francuskiej

JAK już pisaliśmy w ostatnim numerze „Świata w Ilustracjach" — kolarze Polonii Francuskiej — uczestnicy VII Wyścigu Pokoju byli zachwyceni serdecznością publiczności wzdłuż całej trasy wyścigu.

Kolarze Polonii Francuskiej niestety doznali pecha w czasie całego wyścigu. Tym właśnie należy rozumieć wycofanie się trzech reprezentantów Radowicza, Kuli oraz Chraplaka.

„Przyjeżdżając do Berlina — mówił nam Kula — zabolała mnie noga. Po zbadaniu jej lekarz oświadczył mi, że już nie będę w stanie dalej kontynuować wyścigu. Pomimo jego sprzeciwu, stanąłem jednak do startu, bowiem nazajutrz przyznaczony był dzień odpoczynku w Karl Marx Stadt. Niestety po 10 km. musiałem wycofać się z wyścigu. Odtąd pojechałem autokarem do Pragi podziwiając ludność stojącą wzdłuż całej trasy. Otrzymałem pomimo to moc podarunków, a m. in. dwa zegarki niemieckie".

Komora zastaliśmy na lotnisku Le Bourget kulejącego. Pomimo to przejechał on cztery ostatnie etapy z ranną nogą.

„Co myślicie o propozycji specjalnego wysłannika „L'Equipe" na temat wyścigu 1957 r., który miałby wystartować z Paryża i przejść przez Frankfurt, Berlin, Pragę, Warszawę, by dotrzeć do Moskwy?

— Wyścig ten byłby oczywiście bardzo trudny dla amatorów — odpowiada kierownik drużyny Konarkowski. Jednak możliwe jest go przeprowadzić.

— A co sądzicie o drużynie polskiej?

— Drużyna polska popełniła poważny błąd — odpowiada mechanik Minkiewicz. — Po pierwsze zaangażowała do tego trudnego wyścigu młodego, bo liczącego zaledwie 19 lat Grabowskiego, który jak to się okazało, iż pomimo wielkich walorów nie był w stanie przezwyciężyć przemęczenia. Drugim poważnym błędem drużyny polskiej — to jej ambicja zwycięstwa tylko we własnym kraju. Wyścig wygrywa się wtedy, kiedy jedzie się równomiernie.

— Jakie wrażenie odnieśliście z drużyny radzieckiej?

— Drużyna radziecka jest bardzo silna, jej kolarze są dobrze zbudowani atletycznie, są ambitni i wytrzymali w walce. Jednak nie posiadają oni żadnej taktyki.

Po VII Wyścigu Pokoju — drużyna Polonii Francuskiej już przygotowuje się do następnego wyścigu, na który czeka z wielką niecierpliwością z myślą, iż osiągnie tym razem jeszcze lepsze wyniki niż w bieżącym roku.

Przygotowania te zapoczątkują kolarze Polonii Francuskiej wyścigiem Paryż — Valenciennes, który rozegra się w najbliższą niedzielę.

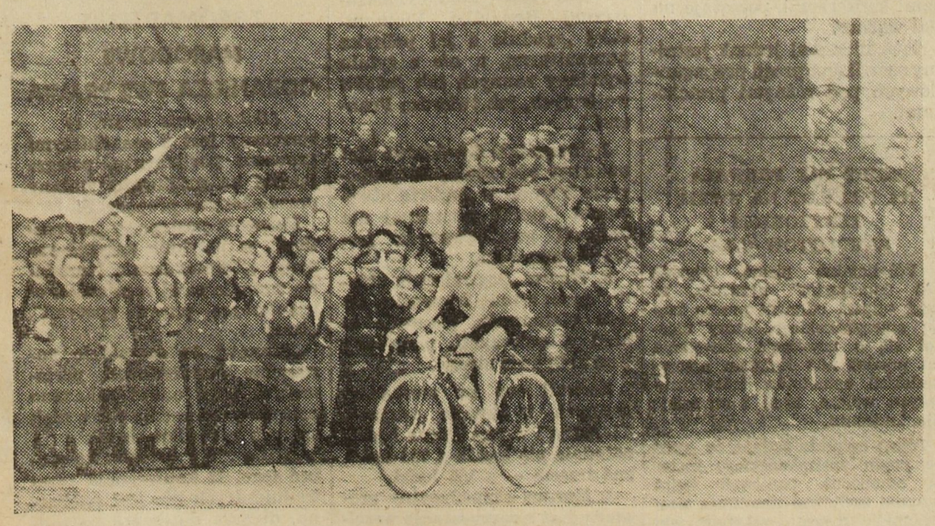

7 bm. kolarze wystartowali do V etapu prowadzącego z Wrocławia do Gerlitz. Na zdjęciu: Eligiusz Grabowski (Polska) wygrywa lotny finisz w Legnicy.

RZUT OKA NA ŚWIAT

Ernst Stojaspal, najlepszy łącznik „Austrii" i reprezentacji Austrii, podpisał kontrakt z francuskim klubem zawodowym Strasbourg. Stojaspal rozpocznie swe występy w nowym klubie od przyszłego sezonu.

∴

Szwedzki Związek Narciarski rozpoczął już przygotowania do olimpiady zimowej w Cortina d'Ampezzo w 1956 roku. Jednym z ogniw w tych przygotowaniach będzie tygodniowa wycieczka, zorganizowana dla młodych, obiecujących biegaczy w góry północnej Szwecji w końcu maja.

∴

Rekordzista świata w rzucie młotem, Norweg Svere Strandli, weźmie udział w zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie w dniach 29-30 maja.

∴

Kato Szoke, mistrzyni olimpijska na 100 m. stylem dowolnym w Helsinkach, wyszła w tych dniach za mąż w Budapeszcie za waterpolistę Fabiana Markovica. W dniu ślubu po południu, Szoke-Markovic startowała w zawodach pływackich, wygrywając 100 m. w czasie 1:08,4.

∴

Tom Finney, prawoskrzydłowy Prestonu i reprezentacji Anglii, uznany został przez angielskich dziennikarzy sportowych za najlepszego piłkarza Anglii 1953 roku. Na drugim miejscu znalazł się bramkarz Sam Bertram, który rozegrał już ponad 500 meczów ligowych w barwach swego klubu — Charlton. Finney rozegrał 49 spotkań międzypaństwowych, występując kilkakrotnie na pozycji lewoskrzydłowego.

∴

Zdobywcą pucharu Szkocji w piłce nożnej na rok 1954 została drużyna Celtic, która odniosła w ten sposób wspaniały sukces zdobywając w jednym i tym samym sezonie mistrzostwo ligi i puchar. W finale Celtic pokonał na Hampden Park wobec 130 tysięcy widzów Aberdeen w stosunku 2:1 (0:0). O wyniku meczu zadecydowała bramka samobójcza. W Anglii uzyskanie „the double" udało się ostatni raz w ub. stuleciu, drużynie Aston Villa (1896). W roku bieżącym bardzo bliski tego sukcesu był West Bromwich Albion, który jednak ostatecznie zdobył tylko puchar oraz wicemistrzostwo ligi.

∴

Fanny Blankers Coen zamierza jeszcze na tegorocznych mistrzostwach Europy w Bernie podjąć walkę ze swymi młodszymi konkurentkami. — Szybka Holenderka, która liczy już 36 lat trenuje intensywnie i racjonalnie. W Bernie chce ona startować na 80 m. przez płotki i prawdopodobnie także w skoku w dal.

∴

Doskonały zawodnik duński w rzucie młotem, Sved-Aage Frederiksen, jeden z nielicznych pewnych kandydatów duńskich na wyjazd do Berna, doznał bardzo poważnej kontuzji biodra, tak, iż jego start w roku bieżącym stoi pod znakiem zapytania.

∴

Zdobywca srebrnego medalu w Helsinkach w skoku o tyczce Don Laz, który od kilku lat był „cieniem" Bob Richardsa, obecnie jakby go już ostatecznie prześcignął. Na ostatnich zawodach w Ohio Laz osiągnął świetny wynik 4,62. Jest to drugi wynik w historii lekkoatletyki światowej. Lepszy rezultat osiągnął jedynie Warmerdam w swoim rekordowym skoku 4,78. Drugi wynik Warmerdama wynosił już tylko 4,61. Nie bez słuszności rekord świata o tyczce uchodzi za najbardziej fenomenalny ze wszystkich rekordów lekkoatletycznych.

Obecnie w Paryżu występuje słynna ekipa koszykarska „Harlem Globe Troters". Na zdjęciu: Faza ze spotkania koszykarskiego. W środku słynny Tatum. (Photo A.D.P.)

Przed krajowym kongresem nadzwyczajnyn SFIO

LICZNE FEDERACJE WYPOWIEDZIAŁY SIĘ PRZECIW EUROP. WSPÓLNOCIE OBRONNEJ

FEDERACJE PAS-DE-CALAIS i NORD ZA RATYFIKACJĄ UKŁADÓW WOJENNYCH

OPINIA publiczna śledzi z natężoną uwagą przygotowania do krajowego kongresu nadzwyczajnego SFIO, który odbędzie się w przyszłą sobotę i niedzielę. Kongres ten ma bowiem ustalić stanowisko tego stronnictwa w sprawie ratyfikacji układu o Europejskiej Wspólnocie Obronnej.

Zwolennicy układu wojennego, którzy wiedzą, że bez głosów posłów socjalistycznych nie uzyskają w Zgromadzeniu Narodowym większości dla zratyfikowania układu, pokładają dużo nadziei w kierownictwo SFIO, a szczególnie w sekretarza generalnego tej partii, Guy Mollet. Liczą oni, że uda mu się doprowadzić kongres do wypowiedzenia się za ratyfikacją i do uchwalenia dyscypliny głosowania, t.j. do zmuszenia posłów socjalistycznych, którzy w większości oficjalnie potępili EWO, do głosowania za ratyfikacją.

Wbrew niesłychanej presji wywieranej przez Guy Mollet na działaczy i na masy członkowskie SFIO — liczne federacje socjalistyczne wypowiedziały się w ub. niedzielę przeciw EWO i za pozostawieniem swobody głosowania parlamentarzystom socjalistycznym. W tym duchu wypowiedziały się następujące federacje: Haut-Rhin, Pyrenees Orientales, Cher, Dordogne, Herault, Var.

Jednakże federacje Nordu i Pas de Calais oraz federacja Haute-Vienne uległy presji Guy Mollet i jego popleczników z kierownictwa.

Za ratyfikacją głosowało w Nordzie 351 delegatów przeciw 37, zaś w Pas de Calais 337 przeciw 33. Za zastosowaniem dyscypliny głosowania dla parlamentarzystów wypowiedziało się w Nordzie 338 delegatów przeciw 11. Zaś federacja Pas de Calais uchwaliła ponadto, 359 głosami przeciw 12, rezolucję oświadczającą, że parlamentarzyści SFIO, którzy naruszą dyscyplinę głosowania tym samym przestaną być członkami partii.

Jednakże nawet w tych departamentach gdzie obecne kierownictwo SFIO, zachowuje duże wpływy, wzrasta opór przeciwników EWO. Wyraziło się to m. in. w fakcie, że sekcja SFIO Dunkerki wypowiedziała się olbrzymią większością głosów przeciw ratyfikacji. Podobne rezolucje uchwaliły sekcje w Chasseneuil (Charente) oraz w Dax i Saint-Paul-les-Dax (Landes).

◆

FRONT JEDNOŚCIOWY KOMUNISTÓW I SOCJALISTÓW PRZECIW EUROPEJSKIEJ WSPÓLNOCIE OBRONNEJ

Niezadowolenie socjalistycznych mas członkowskich z polityki uprawianej przez kierownictwo i wzrastający niepokój wobec groźnych konsekwencji tej polityki dla Francji, a szczególnie dla francuskich rzesz pracujących oraz dla pokoju światowego wyraża się w fakcie, że przystępują oni w licznych miejscowościach do wspólnej akcji z robotnikami komunistycznymi przeciw Europejskiej Wspólnocie Obronnej.

W Strasburgu utworzony został jednościowy komitet akcji przeciw EWO. W skład biura tego komitetu wszedł jeden socjalista, jeden komunista oraz również dwóch RPF.

W Mirmande (Drome), mer SFIO wraz z radnymi socjalistycznymi i komunistycznymi podpisali petycję przeciw EWO.

W Pauzols - Minervois (Aude), mer socjalistyczny podpisał petycję wraz z komunistami. W innej miejscowości tego departamentu — Lezignan — liczni radni socjalistyczni oraz sekretarz miejscowej sekcji socjalistycznej, podpisali petycje przedłożone przez sekretarza sekcji komunistycznej.

W Lot-et-Garonne, mer socjalistyczny wypowiedział się przeciw EWO i wezwał ludność do zjednoczenia się wobec wspólnego niebezpieczeństwa.

Liczne są przykłady jedności akcji w Nordzie.

W Haubourdin, radni socjalistyczni, komunistyczni oraz innych tendencji wypowiedzieli się przeciw EWO.

Wypowiedzieli się przeciw EWO radni socjalistyczni następujących miejscowości w Nordzie: Nomain, Preseau, Saultain, Bugnicourt, Villiers-au-Tertre.

Najlepsze wyniki osiągnął front jednościowy w kantonie Arleux, w którym merowie i radni prawie wszystkich Rad Miejskich o kierownictwie socjalistycznym wypowiedziały się przeciw EWO

W Maubeuge wśród 56 osobistości, które podpisały apel, znajdują się liczni socjaliści, którzy przyłączyli się w ten sposób do komunistów i przedstawicieli innych tendencji politycznych.

W Aulnoye i Valenciennes działacze socjalistyczni podpisali wraz z komunistami apel przygotowujący kongres przeciw EWO i wojnie w Indochinach.

W Helemmes socjaliści dołączyli swoje podpisy pod apelem do ludności, zwołującym kongres pokoju.

Wreszcie sekcja socjalistyczna w Bailleul i większość komisji administracyjnej sekcji socjalistycznej w Saint-Amand, uchwaliła rezolucję przeciw EWO.

40 PARALITYKÓW EKSPULSOWANYCH ZE SZPITALA PRYWATNEGO

Można stwierdzić, że nie odbywa się w Paryżu żaden konkurs elegancji, żadne „towarzyskie spotkanie" ani coctail-party, w którym osoby należące do „wielkiego świata" olśniewają swym bogactwem, bez współudziału p. Martinez de Hoz, właściciela wielkiej stajni na wyścigach.

Nazwisko jego wiąże się ściśle z wielkimi nagrodami na torach wyścigowych w Longchamp czy Auteuil i również z komitetami organizacji filantropijnych. Nawiązując do tych ostatnich, prezydent Gaston Doumergue zainaugurował w r. 1926 szpital dla paralityków, fundację Martinez de Hoz w Neuilly, za którą hojny dobroczyńca udekorowany został krzyżem Legii Honorowej.

Czyż mamy insynuować, że dobroczynność p. Martinez de Hoz pozbawiona jest konsekwencji?

Albowiem w r. 1932, w sześć lat po otwarciu szpitala w Neuilly, oświadczył on nagle, że ma zamiar go zlikwidować... Doktór Bidou, który sprawował pieczę nad chorymi zwrócił się do władz sądowych i uzyskał pozwolenie prowadzenia szpitala jeszcze przez pewien czas. A potem przyszła wojna i procedura sądowa została zawieszona. W r. 1946 p. Martinez de Hoz zażądał ponownie ewakuowania szpitala, w którym 40 paralityków znalazło schronienie i za co został odznaczony Legią Honorową...

Kilka dni temu trybunał dla spraw cywilnych dep. Sekwany ogłosił wyrok w tej sprawie. Nieuleczalnie chorzy i lekarz, zmuszeni będą do opuszczenia szpitala w ciągu roku. P. Martinez de Hoz wygrał proces, jest to bezsprzeczne. Trybunał uznał, że szpital nie był fundacją, ale powstał z prywatnej dobroczynności, co nie udziela prawa chorym do pozostania w nim...

40 nieszczęsnych paralityków, którzy mogli uważać, że znajdują się poza nawiasem pewnych problemów, szczególnie dla nich trudnych do rozwiązania, zdaje sobie obecnie sprawę, że za kilka miesięcy znajdą się na ulicy. Można sobie wyobrazić rozpacz tych ludzi i ich rodzin.

P. Martinez de Hoz wygrał proces z punktu widzenia prawa, ale przegrał go z punktu widzenia ludzkiego, takiego którego prawo nie dosięga...

Radiostacja moskiewska komentuje odrzucenie przez rządy zachodnie propozycji radzieckich w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa w Europie

3 mocarstwa powołują się na zasady ONZ dla usprawiedliwienia rozdziału Europy

Z początkiem roku bieżącego, na odbytej w Berlinie, konferencji międzynarodowej, przedstawiciel Związku Radzieckiego, Mołotow, zawiadomił obecnych na konferencji ministrów Spraw Zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, że Związek Radziecki gotów jest przystąpić do tzw. „paktu atlantyckiego". „Przystąpienie Związku Radzieckiego do „paktu atlantyckiego" — powiedział Mołotow — byłoby najlepszą gwarancją i dowodem, że pakt ten nie jest przeznaczony dla żadnych celów agresji".

Przedstawiciel Związku Radzieckiego poddał, na tej samej konferencji, ostrej krytyce zachodni projekt utworzenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej (CED) to znaczy projekt utworzenia tzw. „małej Europy" (6 państw), która przeciwstawiona będzie reszcie państw europejskich. Mołotow wysunął wówczas projekt utworzenia prawdziwej wspólnoty europejskiej obejmującej wszystkie państwa (32) Europy. Ta ogólnoeuropejska wspólnota — powiedział Mołotow — byłaby najlepszą gwarancją pokoju i bezpieczeństwa.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich sformułowali, pod adresem propozycji radzieckiej, zarzut, że projekt radziecki wyklucza udział Stanów Zjednoczonych.

31 marca br. Związek Radziecki wystosował do mocarstw zachodnich notę, w której ponownie wyraził swą gotowość przystąpienia do „paktu atlantyckiego" i gotowość przychylnego ustosunkowania się do sprawy udziału Stanów Zjednoczonych w zaproponowanym przez Związek Radziecki projekcie „ogólnoeuropejskiego układu bezpieczeństwa".

Na notę tą trzy mocarstwa zachodnie odpowiedziały — jak wiadomo — odmownie.

Poniżej zamieszczamy komentarz radia moskiewskiego poświęcony odmownej odpowiedzi mocarstw zachodnich.

„Trzy mocarstwa zachodnie odrzuciły propozycje rządu radzieckiego, oświadczając w wystosowanych notach, że propozycje te nie mogą rzekomo przyczynić się do zmniejszenia naprężenia w Europie i do położenia kresu istniejącemu w jej łonie rozdziałowi.

Noty pretendują również, że utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego, pod kopałoby prestiż St. Zjednoczonych. Autorzy tych odpowiedzi bynajmniej nie stawia ją sobie jednak pytania w jaki sposób można byłoby pogodzić obecny traktat północno - atlantycki z „prestiżem" Organizacji Narodów Zjednoczonych.

We wszystkich notach, mocarstwa zachodnie starają się usprawiedliwić odrzucenie propozycji radzieckiej — w sprawie przystąpienia Związku Radzieckiego do traktatu północno - atlantyckiego — obawą że rozpadną się sojusze „obronne" t. zn. już utworzone wojskowe ugrupowania państw, lub takie które znajdują się w stadium przygotowawczym i które skierowane są przeciwko innym państwom.

Jak wynika z powyższego, trzy mocarstwa zachodnie wypowiadają się otwarcie za utrzymaniem obecnego rozdziału Europy, a odpowiedzialność za ten rozdział starają się zrzucić na Związek Radziecki.

Propozycje radzieckie mają na celu utworzenie skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, zgodnie z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.

Zadanie to mogłoby zostać wypełnione — stwierdza nota radziecka — gdyby zamiast wrogich sobie wojskowych ugrupowań państw europejskich, utworzono w Europie system bezpieczeństwa oparty na wspólnych wysiłkach wszystkich krajów Europy.

EUROPEJSKA WSPÓLNOTA OBRONNA POWAŻNYM NIEBEZPIECZEŃSTWEM DLA POKOJU

W wystosowanej odpowiedzi, rządy państw zachodnich starają się przerzucić na Związek Radziecki odpowiedzialność za fakt, że problemy dotyczące zjednoczenia Niemiec i traktatu Państwa Austriackiego nie zostały uregulowane na Konferencji w Berlinie. Wiadomo jednak powszechnie, że to właśnie Związek Radziecki przedstawił na ten temat konstruktywne propozycje na Konferencji w Berlinie i że propozycje te zostały odrzucone przez trzy mocarstwa zachodnie.

Rząd radziecki uważa Europejską Wspólnotę Obronną za poważne niebezpieczeństwo godzące w pokój w Europie. Mocarstwa zachodnie, ze swej strony, występują w swych notach w obronie tej „Wspólnoty" i czyniąc to, nie ukrywają, że zadaniem tej „Wspólnoty" jest rozwiązanie problemu udziału Niemiec „w obronie", t. zn. — wkładu w utworzenie agresywnego Wehrmachtu i udzielenia swobody działania militarystom niemieckim.

Nota radziecka podkreśla, że wskrzeszanie militaryzmu niemieckiego i tworzenie ugrupowań wojskowych w Europie równoznaczne jest nie tylko z nie przyczynianiem się do umocnienia pokoju, ale, odwrotnie, z postępowaniem na drodze przygotowań do nowej wojny.

POŚPIECH WASZYNGTONU

Nota rządu radzieckiego wywołała szczególnie wrogie reakcje w amerykańskich kołach oficjalnych. Departament Stanu USA odrzucił notę radziecką, zanim jeszcze została ona przedstawiona w Waszyngtonie. Poczem, jakby na dany rozkaz, amerykańskie dzienniki prorządowe i kilku senatorów wypowiedziało się przeciwko propozycjom radzieckim.

Pośpiech w jakim powyższe kroki zostały uczynione wywołał zdziwienie i rozczarowanie opinii publicznej Europy Zachodniej. Angielski dziennik „New Chronicle" podał, że St. Zjednoczone odrzuciły notę radziecką, nie zadawszy sobie nawet trudu zastanowienia się nad niepokojem i oburzeniem jakie podobna taktyka mogła wywołać w krajach bloku północno-atlantyckiego.

B. minister spraw zagranicznych rządu labourzystów, Herbert Morrison, oświadczył 1 kwietnia w Izbie Gmin na temat noty radzieckiej z dnia 31 marca: „Nie wypada, ażeby St. Zjednoczone składały deklaracje, nie zasięgnąwszy uprzednio opinii rządu angielskiego". Morrison dodał, że rząd brytyjski winien zająć się problemem bezpieczeństwa w Europie niezależnie od stanowiska jakie może zająć w tej sprawie rząd innego kraju.

Konferencja w Genewie

(Dokończenie ze str. 1)

rykańskiemu projektowi utworzenia, na marginesie konferencji genewskiej, paktu południowo-wschodniej Azji.

Londyński korespondent agencji „France-Presse" stwierdza:

„Nie ma mowy, przynajmniej, jeśli chodzi o najbliższą przyszłość, o zmianie stanowiska brytyjskiego odnośnie Indochin i południowo - wschodu azjatyckiego. Nie chodzi również o wyznaczenie daty zakończenia konferencji w Genewie. Oświadczenie premiera ministrów, że Wielka Brytania nie powziemie żadnej decyzji przed zaznajomieniem się z rezultatami konferencji, pozostaje na dal ważne".

Tym niemniej jednak jesteśmy świadkami presji propagandowych pod różnymi pretekstami.

I tak np. głosi się, że:

1) Wielka Brytania zmienia swą politykę w Genewie i zbliża swe stanowisko do stanowiska Stanów Zjednoczonych i Francji.

2) Strona przeciwna w Genewie (Związek Radziecki, Chiny Ludowe, Demokratyczna Republika Vietnamu itp.) nadużywają cierpliwości państw „zachodnich".

3) Konferencja może być zerwana, itp.

W każdym razie stwierdzić należy, że prace w Genewie posuwają się, pomimo niezwykłych, mnożących się wciąż, trudności, naprzód. Pierwsze w tym tygodniu posiedzenie poświęcone jest dyskusji nad technicznymi warunkami natychmiastowego zawieszenia broni. Na wniosek radziecki podstawą do dyskusji mają być 1, 4, 5 punkt propozycji francuskich i 8 punkt propozycji Vietnamu.

W oficjalnych kołach kanadyjskich oświadcza się, że rząd Kanady zawiadomił swych sojuszników, iż nie ma zamiaru uczestniczyć w ewentualnym pakcie Południo-Wschodu azjatyckiego, ani, co najmniej chwilowo być wmieszany do zatargu w Indochinach".

SYNGMAN RHEE PODNOSI GŁOS I NAWOŁUJE DO „CZYNU"...

Podczas gdy w Genewie odbywają się rokowania na temat palących problemów indochińskiego i koreańskiego, Syngman Rhee wygłasza agresywne przemowy, świadczące, iż nie traci nadziei, że konferencja zakończy się fiaskiem.

W przemówieniu z ub. soboty, pierwszym od powszechnych wyborów, wystąpił on przeciwko konferencji genewskiej, która, według niego „stanowi istną farsę" i zaapelował do „krajów demokratycznych", aby przystąpiły do akcji celem położenia kresu „groźbie komunistycznej".

„Najwyższy czas — oświadczył on — zakończyć rozmowy z obozem komunistycznym, które mogą tylko doprowadzić do niekorzystnego dla nas uregulowania sprawy i nadszedł moment wydania ultimatum z żądaniem, aby komuniści przeszli granicę".

Poruszając sprawę Indochin, Syngman Rhee podkreślił, ze względu na „rozpaczliwą sytuację w Indochinach, Korea południowa gotowa jest do współpracy dla obrony świata wolnego poprzez wysłanie korpusu ekspedycyjnego do Indochin".

EGIPT NIE POZWALA NA PRZELOT NA SWYM TERYTORIUM SAMOLOTÓW U.S.A.

Półoficjalne pismo egipskie „Al Gumhurija" ujawniło, że rząd egipski odrzucił prośbę rządu amerykańskiego, który ubiegał się o uzyskanie zezwolenia na przelot nad Egiptem amerykańskich samolotów transportujących wojsko, broń i amunicję dla Indochin.

Pismo egipskie dodaje, że „prośba rządu amerykańskiego została odrzucona ponieważ Egipt pragnie zachować absolutną neutralność wobec zatargu jaki istnieje między wschodem i zachodem".

Ewakuacja rannych z Dien-Bien-Fu

(Dokończenie ze str. 1)

radio vietnamskie, składa się z pięciu punktów następujących:

1) Dowództwo vietnamskie protestuje przeciw pogwałceniu przez stronę francuską warunku wstępnego dla ewakuacji rannych, proponowanego i podpisanego w imieniu gen. Navarre, naczelnego dowódcy korpusu ekspedycyjnego.

2) Dowództwo vietnamskie przypomina, że ewakuacja rannych została podjęta jednostronnie przez rząd demokratycznej Republiki Vietnamskiej „zgodnie z jej polityką humanitarną, a nie z tytułu wymiany rannych lub jeńców wojennych, jak twierdzą Francuzi".

Jednocześnie dowództwo vietnamskie oświadcza, że propozycje Francji w sprawie utworzenia komisji mieszanej dla kontroli ewakuowanych jest nie do przyjęcia.

3. Wbrew „pogwałceniu układu" przez stronę francuską, armia vietnamska uszanuje układ o ewakuacji, podpisany przez obydwie strony.

Zezwoli ona na ewakuację rannych w trzech grupach. Pierwsza i druga grupa będzie składała się każda z 753 ludzi, zaś trzecia — z 105 ludzi.

4. Korpus ekspedycyjny proszony jest o zaprzestanie wszelkiej działalności powietrznej, za wyjątkiem sanitarnej w rejonie 10 kilometrów wokół Dien Bien Fu, aż do chwili, gdy wszyscy ranni zostaną ewakuowani.

Prof. Huard, delegat władz francuskich dla ewakuacji rannych, który wrócił z misji w Dien Bien Fu, potwierdził, że ludowa armia vietnamska czyni wszystko, aby przyśpieszyć reparację lotniska, celem umożliwienia lądowania samolotów sanitarnych „Dakota".

ZGROMADZENIE NARODOWE OGRANICZA SWE PRAWA

(Dokończenie ze str. 1)

sprzeczny jest z zasadniczymi prawami parlamentu, polegającymi na możliwości zmiany przedłożonych propozycji.

Dziennik postępowy „Liberation", w artykule zatytułowanym: „Zgromadzenie Narodowe zmienia swój regulamin, ograniczając prawa opozycji", pisze:

„Stanowi to oczywiście naruszenie suwerenności parlamentu, gdyż odtąd zakazano posłom wyznaczenie przez nich samych porządku obrad.

„Zanotujmy zresztą, że wobec tego, iż konferencja przewodniczących nie jest publiczna, decyzje dotyczące porządku obrad zostaną powzięte bez kontroli opinii".

Jutro, w Komisji Spraw Zagranicznych

Głosowanie nad Europejską Wspólnotą Obronną

W ub. środę parlamentarna komisja spraw zagranicznych, postanowiła przeprowadzić na swym jutrzejszym posiedzeniu głosowanie nad raportem w sprawie Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Jak wiadomo, referent domagał się w konkluzji odrzucenia traktatów o EWO. Zaś podczas długiej dyskusji nad raportem, większość członków komisji również wypowiedziała się przeciw ratyfikacji układu.

Otóż zwolennicy EWO, którym w ub. środę nie udały się ich manewry celem odroczenia głosowania aż do odbycia się kongresu SFIO, (po którym wiele się spodziewają) — nie zrezygnowali z dalszych zabiegów.

I tak, czterech posłów, biorących obecnie udział w obradach „Rady Europejskiej" w Strasburgu — Jacquet (socjalista), Delbos (radykał), de Menthon (MRP) i Schneiter (MRP) — skierowali do przewodniczącego komisji spraw zagranicznych, Daniel Mayera, telegram, w którym wyrażają ubolewanie z powodu powziętej decyzji i domagają się „ponownego rozpatrzenia sprawy".

Według doniesień prasy, min. Bidault również miałby domagać się opóźnienia głosowania, uzasadniając swoje żądanie koniecznością udzielenia pewnych informacji członkom komisji.

Nicea zdobywa Puchar Francji

Finałowe spotkanie o puchar Francji, rozegrane w ub. niedzielę na stadionie olimpijskim w Colombes w obecności około 60 tys. widzów oraz prezydenta Republiki p. Rene Coty, pomiędzy drużynami południowymi Marsylią i Nicea, zakończyło się zwycięstwem jedenastki Nicei 2:1 (2:0).

Spotkanie to, które rzadko dosięgało średniego poziomu gry, rozpoczęło się atakiem jedenastki Nicei, która przejęła inicjatywę gry. Podczas dwudziestu pierwszych minut Nicea bezustannie nacierała na bramkę przeciwnika, który zażarcie bronił się. Jednak dzięki dwu doskonale przeprowadzonym atakom — Nicea prowadziła już stosunkiem 2 do 0. Pierwszą bramkę uzyskał dla swych barw Nuremberg. Ujlaki bowiem grając początkowo w obronie, podał piłkę Cuissard, będącym w środku boiska. Cuissard zaś natychmiast podaje piłkę Fontaine, który znajdował się na prawym skrzydle. Fontaine omija jednego obrońcę i podaje trafnie piłkę Nuremberg, który z bliska, bez żadnej trudności wbija pierwszą bramkę dla swych barw.

Niemal w sześć minut później Cuissard odbiera piłkę z słabego wykopu obrony Marsylii, podaje ją Nuremberg, Nuremberg zaś Carniglia, który powiększa wynik dla swych barw.

Jak pisaliśmy w „Swiecie w Ilustracjach" obie drużyny posiadały jednakowe szanse zwycięstwa. Toteż nie zdziwiło nikogo gdy z kolei Marsylia przeszła do ataku.

Przez dziesięć minut Marsylia przez Anderssona, a przede wszystkim Ben Barka, okazała się bardzo niebezpieczna. Dopiero pod koniec pierwszej połowy gry, spotkanie jest nieco zrównoważone z tym, że Marsylia miała dwie świetne okazje do zmniejszenia wyniku, niestety Andersson nie potrafił ich wykorzystać.

Druga połowa gry w stosunku do pierwszej była już mniej ożywiona. Inicjatywę gry przejęła jedenastka Marsylii, która starała się wszelkimi sposobami wyrównać wynik. W 55 min. gry, Andersson omija dwóch obrońców Nicei, Poitevin i Nuremberg i z pięknego strzału zmniejsza wynik dla swych barw. Do 80 minuty gry, Marsylia nadal naciera na bramkę, niestety gra ona dość słabo, nie wykazując żadnego widoku, celem wyrównania wyniku. Dwa razy tylko przez Palucha oraz Ben Barka, Marsylia była niebezpieczna Nicea zaś odpowiadała kontratakami Mahjoub, Antonio, Fontaine, którzy jednak nie były skuteczne ze względu na nietrafne podanie graczy.

Ostatnie dziesięć minut były dramatyczne. W 82 min. Scotti z podania Ben Barka strzela ponad poprzeczkę. Dwie minuty przed końcem jest wielkie zamieszanie przed bramką Nicei. Scotti mija bramkarza Hairabedian i wbija do bramki. W czasie biegu Ben Nacef ratuje in-extremis tę bramkę. Z kolei Paluch bije do bramki. Bramkę tym razem ratuje Carniglia. Na tym kończy się spotkanie, które przyniosło zasłużone zwycięstwo jedenastce Nicei.

Głosy prasy światowej o uprowadzeniu statku polskiego «Gotwald»

UPROWADZENIE statku polskiego „Gotwald" przez piratów czangkaiszekowskich odbiło się głośnym echem na łamach prasy światowej. Pisma informują o nocie protestacyjnej rządu PRL do rządu USA oraz o depeszach rządu polskiego do przewodniczącej Zgromadzenia Ogólnego ONZ i do sekretarza generalnego ONZ.

Dzienniki radzieckie donoszą pod wieloszpaltowymi tytułami wiadomość o nocie rządu polskiego do rządu USA, podkreślając, że piracka napaść na pełnym morzu i przymusowe uprowadzenie polskiego statku, to brutalne pogwałcenie wolności żeglugi i norm prawa międzynarodowego.

Cała prasa chińska zamieszcza artykuły, w których wyraża poparcie dla noty rządu PRL, protestującej przeciwko zagarnięciu statku „Prezydent Gotwald" przez piratów z Tai-Wanu.

„Bandyci czangkaiszekowcy — pisze dziennik „Zenmindzinbao" — działając na rozkaz Stanów Zjednoczonych, znów zatrzymali polski statek handlowy. Dowodzi to, że amerykańskie koła rządzące całkowicie ignorują ogólnie uznawane normy prawa międzynarodowego i że opłacani przez te koła czangkaiszekowcy stali się piratami".

Dziennik brytyjski „Manchestergardien" zamieszcza wiadomość o porwaniu polskiego statku pod tytułem: „Akt bandytyzmu na morzu chińskim". Dziennik podkreśla, że statek polski „Gotwald" był ostrzeliwany, a następnie uprowadzony, przy czym pismo uwypukla te fragmenty noty rządu polskiego do rządu USA, które mówią o bezprawnym porwaniu statku i o naruszeniu norm prawa międzynarodowego, o inspirowanej przez władze amerykańskie napaści, o bezpośrednim udziale w niej samolotów amerykańskich. Dziennik ten podkreśla, że tego rodzaju postępowanie władz amerykańskich i posłusznej im kliki stanowi ilustrację polityki wymierzonej przeciwko narodom Azji i pokojowi na świecie.

Dziennik „Dailly Telegraph" streszczając notę rządu polskiego do rządu USA, uważa że fakt krążenia nad statkiem „Gotwald" samolotu amerykańskiego jeszcze przed dokonaniem nań napaści kanonierki czangkaiszekowskiej, świadczy, że siły zbrojne USA brały bezpośredni udział w tym pirackim wyczynie.

„Neue Kirchen Zeitung", „Voix Ouvriere" i inne dzienniki szwajcarskie podały wiadomość o uprowadzeniu polskiego statku oraz o protestach rządu polskiego. „Neue Kirchen Zeitung" pisze o szczególnym systemie gangsterstwa zmierzającym do zakłócenia żeglugi i handlu zagranicznego.

Kongres Pokoju dep. Seine et Oise

(Dokończenie ze str. 1)

dawno wrócił z delegacją wysłaną do Genewy oraz zastępcy mera, członka socjalistycznej partii SFIO, radnych RGR, niezależnych, RPF i komunistów.

Wszyscy wypowiedzieli się przeciwko EWO i w obronie Pokoju, przeciwko polityce rządu, dążącej do wskrzeszenia Wehrmachtu. Przedstawili oni program, na mocy którego sprawy międzynarodowe powinny zostać rozstrzygnięte w sposób konstruktywny, t.zn. przez zawarcie paktu, otwartego dla wszystkich państw.

Stwierdzono również, że w Seine et Oise na 26 posłów — 17 posłów oraz 1.585 radnych wypowiedziało się przeciwko EWO. Delegat Francuskiej Partii Komunistycznej stwierdził m. in., iż „EWO równoznaczna jest z uzależnieniem Francji od Niemiec na rzecz Ameryki".

Delegaci potępili wojnę w Indochinach i domagali się jej zakończenia.

Pod koniec obrad została wybrana delegacja, która uda się do Genewy. Jednogłośnie przyjęta rezolucja kładzie szczególny nacisk na powagę sytuacji która wymaga zmobilizowania całej opinii publicznej w celu prowadzenia energicznej akcji w obronie pokoju i przeciwko EWO.

POJEDNAWCZE PROPOZYCJE DELEGACJI KOREAŃSKIEJ

(Dokończenie ze str. 1)

przed wyborami i by „wycofanie wojsk amerykańskich odbyło się „stopniowo" tak, aby nie zostało ono zakończone" w chwili gdy nowy Parlament podejmie swe prace natychmiast po wyborach.

Propozycje te nie są do zrealizowania, przewidują bowiem kontrolę ONZ nad wyborami, wycofanie wolontariuszy chińskich przy jednoczesnym pozostawieniu wojsk amerykańskich w Korei. Na to oczywiście nie mogą się zgodzić ani Korea północna ani Chiny Ludowe.

Aby zaprotestować przeciw deportacji Burgiba

Strajk w Tunisie

— donosi AFP

Korespondent agencji francuskiej AFP w Tunisie donosi, że na znak protestu przeciw przeniesieniu p. Habib Burgiba, przywódcy Neo Desturu na wyspę Groix, sklepikarze Tunisu nie otworzyli w dniu 23 maja swoich sklepów.

„Wszyscy przystąpili do ruchu; otwarte są jedynie sklepy tytoniu i piekarnie", telegrafował korespondent AFP, który dodaje: „Ruch ten objął wszystkie miasta wewnątrz kraju za wyjątkiem Kairuan i Mahdia".

Przedstawiciel Neo Desturu we Francji, p. Masmudi, stwierdził w komunikacie, że „kontynuuje się aresztowanie nacjonalistów w Tunisie i że wilgotny klimat Groix jest szkodliwy dla zdrowia p. Burgiba".

W innym komunikacie kierownictwo Neo Desturu oświadczyło:

„Sprawa Burgiba stoi na porządku dziennym. Sprawa ta będzie stała w dalszym ciągu i będzie wpływała na rozwój stosunków między Francją a Tunisem, tak długo jak Burgiba będzie przytrzymywany w charakterze zakładnika, pozbawiony wolności oraz prawa przebywania i swobodnego poruszania się w swoim kraju".

Directeur de publication
Marie BUQUET

Travail executé par une équipe d'ouvriers syndiqués

Imprimerie Parisiennes Réunies R. SEGUIN, Directeur général 10, r. du Fbg-Montmartre, Paris-9e